Cena 15 gr. Wydanie A

Echo Krakowskie

N 29 (1916)

ROK V. Kraków, Sobota 2 lutego 1952 roku

STALINGRAD

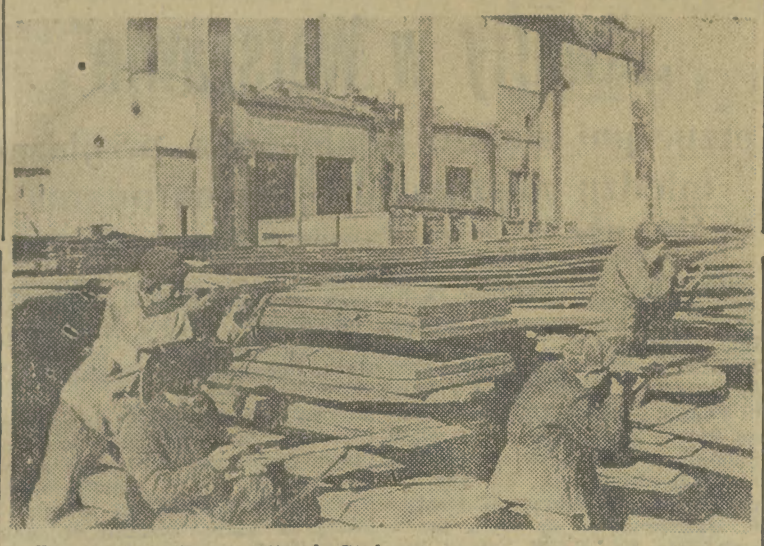

Fragment walki na ulicach Stalingradu. Robotnicy portowi przy obronie miasta.

BYŁO to 9 lat temu. 2 lutego 1943 roku. Wstawał zimowy dzień. Dla narodów Europy jeszcze jeden dzień ciężkich kroków, zwiastujących nadejście gestapo. Jeszcze jeden dzień łapanek ulicznych, masowych egzekucji, dymiących pieców krematoryjnych, wyjących szczekaczek goebbelsowskich. Mrok hitlerowskiej okupacji spowijał narody Europy jęczące w jarzmie najeźdźcy.

Ale dnia tego zaświtała jutrzenka wyzwolenia, zwycięstwa. Zaświtała nad brzegami starej Wołgi, wśród sterczących ku niebu ruin Stalingradu — Miasta Bohatera. Rozbrzmiał wśród dopalających zgliszcz śpiew radosny, śpiew zwycięski. To radzieccy bohaterowie półrocznego boju o Stalingrad maszerowali ulicami miasta, w którym zapadł wyrok historii na napastnicze hordy Hitlera. Największa w dziejach świata bitwa zakończyła się rozgromieniem hitlerowskiego napastnika. 500 tysięcy hitlerowskich żołdaków znalazło śmierć lub pomaszerowało do niewoli w towarzystwie feldmarszałka Paulusa i 24 jego generałów. Śmiertelny cios zadany został hitlerowskiej machinie wojennej — pod Stalingradem zaczął się zwycięski, niepowstrzymany marsz wyzwoleńczy Armii Radzieckiej, uwieńczony zatknięciem w maju 1945 roku czerwonego sztandaru na ruinach Reichstagu.

NADZIEJA i otucha wstąpiły w serca narodów. Z nazwą Stalingrad na ustach patrioci skutych hitlerowskimi kajdanami krajów wzmagali swą walkę przeciwko okupantowi, zdając sobie sprawę, że bestii hitlerowskiej została już zadana śmiertelna rana. Stalingrad — nazwa ta elektryzowała, zapalała błysk radości i triumfu w oczach patriotów, dodawała siły więźniom himmlerowskich obozów śmierci.

Na wieść o Stalingradzie Hitler zarządził żałobę narodową. Chłodem klęski powiało wśród hitlerowskich zbirów. Nie tylko wśród nich. Konsternacja, zawód i przerażenie ogarnęły międzynarodową reakcję, której politycy i generałowie, biorąc swe pragnienia za rzeczywistość przepowiadali, że pod Stalingradem skończy się zorganizowany opór Armii Radzieckiej. Dla nich napaść Hitlera na Związek Radziecki była nowym wydaniem zbrojnej interwencji przeciwko Krajowi Socjalizmu. Sądzili, że uda im się kleszczami hitlerowskiej machiny wojennej zapłodnionej dolarami i funtami zdławić władzę radziecką. Srodze się zawiedli.

Pod Stalingradem powtórzył się Carycyn. Hordy hitlerowskie, szturmowy oddział obozu imperialistycznego zostały rozgromione podobnie jak w 24 lata wcześniej pod Carycynem rozgromione były wojska imperialistycznych interwentów. Radziecki obrońca ziemi ojczystej raz jeszcze pokonał imperialistycznego grabieżcę. Genialna strategia stalinowska raz jeszcze dała dowody swej wyższości nad awanturniczą, tępą strategią imperialistycznych napastników. Kunszt wojenny zwycięzców spod Stalingradu, marszałka Woronowa i wielkiego Polaka, generała Konstantego Rokossowskiego, dowódcy Frontu Dońskiego, okazał się niepomiernie wyższy niż hitlerowskich generałów, morderców kobiet i dzieci, podpalaczy miast i wsi.

DZIŚ jak przed 9 laty oczy narodów kierują się ku Związkowi Radzieckiemu, niezachwianej ostoi pokoju. Narody wiedzą, że pokojowi, że ich bezpieczeństwu ponownie zagraża śmiertelne niebezpieczeństwo. To amerykańscy imperialiści, niepomni Stalingradu, znów kumają się z hitlerowskimi zbirami i sposobią się do nowej wojny, do nowej interwencji przeciwko Krajowi Socjalizmu. Nie chcą oni zrozumieć biegu i znaczenia wydarzeń ostatnich lat.

Związek Radziecki jest dziś silniejszy niż kiedykolwiek. U boku jego kroczą potężne Chiny Ludowe, kroczy Polska i inne kraje demokracji ludowej. W sercu Europy w wyniku historycznego zwycięstwa ZSRR nad faszyzmem powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, pierwsze w historii narodu niemieckiego pokój miłujące państwo. Ponad granicami krajów płynie uczucie miłości, zaufania i wdzięczności, jakim setki milionów ludzi różnych narodowości darzą Kraj Socjalizmu i jego stalingradzkich bohaterów.

Przed 9 laty na polach nadwołżańskich w śmiertelnych zmaganiach nowego ze starym, zwyciężyło nowe. Zwyciężył człowiek, zwyciężyła wolność, zwyciężył socjalizm. Zbrojnemu ramieniu imperializmu zadany został śmiertelny cios. I tak nieuchronnie skończyć się musi każda próba tych, którzy by poważyli się znów podnieść rękę na Kraj Zwycięskiego Socjalizmu.

Jak po pożarze Reichstagu

w całej Trizonii szaleje brutalny terror

Adenauer na spółkę z Schumacherem rozpętał bezprzykładną „akcję policyjną" przeciwko ruchowi pokoju

BERLIN,

NA ROZKAZ amerykańskich imperialistów rząd Adenauera rozpoczął wczoraj o godz. 6 rano na terenie całych Niemiec Zachodnich szeroko zakrojoną kampanię terrorystyczną przeciwko wszystkim elementom demokratycznym i pokojowym. Ma ona na celu złamanie wzmagającego się z dnia na dzień ruchu zachodnio - niemieckich mas ludowych przeciwko remilitaryzacji i rozbijaniu Niemiec. Metody zastosowane przez Adenauera wzorowane są żywcem na metodach hitlerowskich, a cała akcja przypomina wystąpienia gestapo przeciwko postępowym siłom niemieckim po zainscenizowanym pożarze Reichstagu

W HAMBURGU, w Stuttgardzie, Frankfurcie n/Menem, Wiesbadenie i w dziesiątkach innych miast zachodnio - niemieckich oddziały policji adenauerowskiej wtargnęły wczoraj o świcie do biur organizacji pokojowych i stowarzyszeń występujących na rzecz porozumienia między narodami i na rzecz zjednoczenia Niemiec, do lokali Komunistycznej Partii Niemiec, jak również do mieszkań różnych postępowych osobistości i działaczy.

Wszędzie przeprowadzono brutalne rewizje, wyłamując przy tym drzwi, szafy i biurka. Konfiskowano dokumenty, pisma postępowe i antyremilitaryzacyjne, teksty uchwał Komitetów Obrońców Pokoju, listy członków organizacji postępowych i demokratycznych, ulotki wzywające do walki o pokój i zjednoczenie Niemiec i tym podobne materiały.

AKCJA policyjna przeciwko siłom pokoju trwała przez cały dzień. Należy podkreślić, że miała ona najbardziej brutalny charakter w krajach, gdzie jako premierzy, ministrowie spraw wewnętrznych lub szefowie policji, urzędują prawicowi przywódcy SPD sprzyjający remilitaryzacji. W przeddzień odbyły się w Bonn poufne narady między członkami rządu Adenauera a przedstawicielami prawicowego kierownictwa SPD, jak również między Schumacherem i Adenauerem.

Społeczeństwo krakowskie O PROJEKCIE KONSTYTUCJI Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

OGŁOSZENIE projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej znalazło żywe zainteresowanie wśród ludzi pracy naszego miasta. Dowodem tego są liczne rozmowy na ten temat oraz wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa.

Oto co mówi **Stefania Wyżgowa** insp. szkolny, kierownik Oddziału Szkolenia Oświaty Dorosłych:

— Uchwalenie projektu Konstytucji Ludowej, to doniosłe wydarzenie w dziejach naszego narodu.

Konstytucja utrwala wszystkie dotychczasowe zdobycze klasy robotniczej.

Np. art. 62 wyraża opiekę państwa nad kulturą i nauką. Art. 61 — zapewnia prawo do bezpłatnej nauki obywatelom. Pomoc państwowa, stałe stypendia, rozbudowa szkolnictwa, przyczyni się do rozwoju naszej kochanej Ludowej Ojczyzny na coraz wyższy poziom. Nowa Konstytucja daje prawo wszystkim ludziom pracy do korzystania ze zdobyczy kultury i do rozwoju talentów twórczych.

BRYGADZISTKA męskiej brygady kopaczy, przodownica pracy **Janina Gryni** mówi:

Projekt Konstytucji przeczytałam z ciekawością. Jak to mówią „od deski do deski". Już pierwsze słowa, że Polska Ludowa jest republiką ludu pracującego — wyraźnie wskazują, iż Konstytucja służy interesom wszystkich ludzi pracy. Zwróciłam specjalną uwagę na artykuł 66 stwierdzający, że kobieta w naszym ustroju ma równe z mężczyzną prawa. Postanowienie to przecież także nie jest pięknymi słowami „na papierze", bo dowody, że tak jest rzeczywiście mamy na każdym kroku. Cieszy mnie również artykuł 68, który zapewnia specjalną opiekę nad młodzieżą. Moja 14-letnia córeczka przodownica pracy w nauce — będzie więc miała na pewno możność dalszego kształcenia się i nie zmarnuje swych zdolności!"

NA zapytanie, co sądzi o projekcie Konstytucji przodujący majster osiedla C-1, **Antoni Sosnowski**, mówi po krótkim namyśle:

„Specjalnie uwagę moją zwrócił artykuł 3, w którym mowa jest o uprzemysłowieniu kraju. Cieszę się, że budując wspaniałą Nową Hutę, która dostarczy Polsce stali i żelaza, przyczyniamy się właśnie do realizacji tego planu. Widzimy również, że artykuły Konstytucji to nie tylko obietnice na przyszłość ale już i podsumowanie dotychczasowych pięknych osiągnięć Polski Ludowej".

JAN Kaśnik ślusarz — brygadzista z Nowej Huty uważnie czyta projekt:

— **Przede wszystkim uderza mnie w projekcie Konstytucji fakt umocnienia udziału mas w rządach. A poza tym — słuszna jest zasada „od każdego według zdolności, każdemu według jego pracy". Zasadę tę będziemy w pełni realizować...**

JAN BOGULAK kierownik techniczny warsztatów sprzętu Z.B.M. podkreśla, że artykuł 3 projektu Konstytucji zapewnia ludności pracującej miast i wsi prawo do pracy, pełne korzystanie z jej wyników i wyraża troskę o poprawę bytu i warunków zdrowotnych obywateli.

Na górze Ślęża odkryto grodzisko z III wieku przed naszą erą

PRACE badawcze prowadzone przez ekipy archeologów na terenie Dolnego Śląska przynoszą coraz to ciekawsze odkrycia. M. in. podczas prac na górze Ślęża (Sobótka) odnaleziono ślady grodu prasłowiańskiego, pochodzącego z III—IV wieku przed naszą erą.

Dziś 6 stron

W oparciu o ogólnopolski konkurs

opracowane zostaną plany

przebudowy otoczenia Wawelu

W SALI posiedzeń Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie odbyło się zebranie Obywatelskiego Komitetu przebudowy architektonicznego i urbanistycznego otoczenia Wawelu.

Na wstępie wybrane zostało Prezydium Komitetu. W skład jego weszli: Marcin Waligóra — przew. Prez. MRN, dyrektor zarządu zamku Wawelskiego—Wyczółkowski, prof. Ślendziński, prof. Ciołek, poseł Polewka, poseł Olchowicz oraz dyr. Bałaban. Oprócz tego powołane zostały poszczególne sekcje Komitetu jak techniczna, finansowa, propagandowo-prasowa i naukowo - kulturalna.

W dalszym ciągu obrad kierownik biura przebudowy otoczenia Wawelu zreferował sprawy finansowe oraz omówił wstępne prace nad porządkowaniem terenu podwawelskiego.

Rok bieżący poświęcony będzie wyłącznie na gromadzenie materiałów naukowych, historycznych, dokumentacyjnych i pomiarowych, opartych na podstawowym założeniu projektu, opracowanym przez inż. Wzorka.

Ponadto dokumenty te będą podstawą, na której zespoły architektoniczne poprzez ogólnokrajowy konkurs opracują plany uporządkowania tak stoków Wawelu jak i nadbrzeża Wisły od Skałki do klasztoru SS Norbertanek (d. j.)

Depesza gratulacyjna Generalissimusa Stalina z okazji 20-lecia Kombinatu Metalurgicznego w Magnitogorsku

MOSKWA,

ROBOTNICY wielkiego Kombinatu Metalurgicznego w Magnitogorsku obchodzili 20-lecie uruchomienia tej potężnej bazy metalurgicznej ZSRR. Z okazji 20-lecia przesłał załodze depeszę gratulacyjną JÓZEF STALIN, w której czytamy:

„Magnitogorcy — wierni synowie i córki naszej Ojczyzny — przez wszystkie lata pracowali sumiennie i ofiarnie nad stworzeniem potencjału produkcyjnego Kombinatu. Pomyślnie wprowadzili nową technikę, nieustannie zwiększali produkcję metali i z honorem wywiązywali się z zadań, postawionych przez Partię i Rząd w dziele zaopatrzenia naszego kraju w metale".

CAŁA prasa radziecka zamieszcza artykuły poświęcone Kombinatowi. Metal „Magnitki"—stwierdzają m. in. „Izwiestia", — podobnie jak i całego naszego przemysłu metalurgicznego służy budowie komunizmu, sprawie pokoju. Z metalu tego buduje się fundamenty, konstrukcje żelazne, zapory wodne i śluzy gigantycznych elektrowni wodnych, — wielkich stalinowskich budowli komunizmu".

Projekt Konstytucji zapewnia każdemu pracę w jego specjalności — mówi prof. dr E. Pijanowski

(Od korespondenta warszawskiego)

TYPOWA pracownia uczonego. Setki książek, poukładanych tam wszędzie, gdzie nie stoją aparaty, retorty i słoiki.

Prof. Technologii Żywności SGGW dr E. Pijanowski wyjmuje z drewnianej oprawki niewielką probówkę z bezbarwnym płynem:

— Oto wyniki mojej pracy z ostatniego okresu. W probówce tej znajduje się pewien preparat uzyskany z cukru, który dodany w drobnej ilości, do masła czy margaryny, przedłuża czterokrotnie świeżość tłuszczów jadalnych.

Opracowanie sposobu przedłużania „maślanego życia" nie znanego nigdzie dotąd będzie miało duże znaczenie dla przemysłu spożywczego. Praktycznie biorąc pojęcie zjełczałego masła prawie ginie. Jest to zresztą drobna część plonu uczonego — żmudnych badań podczas jesiennych i zimowych miesięcy. A więc jeszcze opracowanie metody przedłużania trwałości kiszonej kapusty, przy jednoczesnym zwiększeniu zawartości cennej dla człowieka witaminy C, jest przeprowadzenie analizy składu chemicznego owoców i warzyw i wiele innych.

(Dokończenie na str. 2)

Echo NOWEJ HUTY

W księdze pamiątkowej Nowej Huty

Niedawno zwiedził Nową Hutę znany literat i dziennikarz australijski, Frank Sttredy, wybitny działacz frontu Pokoju.

„Jak Warszawa jest cudem odbudowy, tak Nowa Huta jest cudem budownictwa" — wpisał do księgi pamiątkowej. — „Obyście mogli prowadzić bez przeszkód dalej wasze pokojowe dzieło! Miliony ludzi całego świata są przekonane, że tak właśnie będzie". (em)

Cztery radiowęzły

...zainstalowano w Nowej Hucie. Korzystają z nich załogi: kombinatu, osiedla A-1, przedsiębiorstwa budowlano-montażowego w Kujawach oraz Zjednoczenia Wodno - Inżynierskiego w Pleszowie.

Na założenie radiowęzłów czekają jeszcze załogi budowlane osiedli C-1 i C-2. (em)

Tak byłoby prościej

— Dlaczego ulice osiedli A-0 i A-1, będących prawie na ukończeniu, nie otrzymały nazw, a bloki numeracji? — zapytują Czytelnicy.

— Czy nielepiej byłoby np. adresować list: Nowa Huta, Osiedle A-1, ulica Przodowników Pracy 1 m. 7, niż jak do tej pory: Nowa Huta, Osiedle A-1, kolonia 10, blok nr 15... (mar)

Osiedle C-2 usamodzielnia się

Piękne, zamieszkałe już częściowo Osiedle C-2 w Bieńczycach zaczyna coraz bardziej przybierać charakter „samowystarczalny". Sklepy i kioski, bary mleczne i stołówki zaspokajają już w pełni potrzeby mieszkańców.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie w osiedlu tym otwarty zostanie jeden sklep spożywczy. W pierwszym kwartale br. uruchomi się poza tym dwa punkty usługowe: krawiecki i szewski. (em)

Czekamy na dalsze wycieczki

Dział Socjalny ZBM NH zorganizował w ostatnim czasie trzy wycieczki świąteczne do Zakopanego oraz do Warszawy, Ojcowa i Puszczy Niepołomickiej. O powodzeniu tych imprez świadczy fakt, że w wycieczce do Zakopanego wzięło udział około 600 osób, a w wycieczce do Warszawy ponad 200.

Uczestnicy dotychczasowych wycieczek bardzo w nich „zasmakowali" i z niecierpliwością oczekują następnych. Ufajmy więc, że dział socjalny nie zaniedba tej z takim powodzeniem rozpoczętej akcji. (em)

Naszym zdaniem

„Oskarżyciele" oskarżonymi

W CZASIE pobytu w Warszawie, minister Wyszyński, szef delegacji radzieckiej na VI sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ powiedział: „Sesja ONZ, odbywająca się w Paryżu wykazała, jak wielkie sukcesy osiągnął ruch w obronie pokoju". Sukcesy, siłę obozu pokoju boleśnie odczuli amerykańscy imperialiści w czasie dyskusji i głosowań nad swoimi wnioskami. Z każdym dosłownie tygodniem malała liczba rąk podnoszących się dla poparcia tej czy innej rezolucji amerykańskiej. Nie pomagały zakulisowe obietnice i pogróżki. Najbardziej dotychczas niezawodni dostawcy głosów w decydujących momentach zawodzili, bądź wstrzymując się od głosu, bądź głosując przeciwko amerykańskiemu wnioskowi.

Minister Wyszyński przytoczył niezwykle charakterystyczne cyfry, świadczące, w jak poważnym stopniu zmalała na obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego liczba delegatów, decydujących się na jawne popieranie agresywnej polityki USA.

W ostatnim tygodniu ów proces przekształcania się dotychczasowej „większości" amerykańskiej po prostu w mniejszość zaznaczył się ze szczególną wyrazistością.

I tak np. dyskusja nad prowokacyjnym wnioskiem pupilka USA, delegata kuomintangowskiego przyniosła jedynie zdemaskowanie agresywnych celów USA w Azji południowo-wschodniej. Z „oskarżycieli" delegat amerykański i kuomintangowski stali się oskarżonymi. Delegat Indii oświadczył wręcz, że skarga kuomintangowca ma na celu zwiększenie napięcia międzynarodowego, że kuomintangowscy wnioskodawcy nie mają żadnego realnego poparcia w narodzie chińskim, że jedynie uprawnionym do wysuwania jakichkolwiek propozycji na forum międzynarodowym jest legalny rząd Chińskiej Republiki Ludowej. W podobnym tonie zabrał głos delegat Syrii. „Jacy to Chińczycy wnieśli omawianą skargę do ONZ? Czy mają oni cokolwiek wspólnego z 500-milionowym narodem chińskim?" — zapytał on.

W głosowaniu kuomintangowscy prowokatorzy i ich amerykańscy mocodawcy otrzymali jedynie 25 głosów. Reszta delegatów nie poparła „oskarżycieli". Raz jeszcze okazało się, że coraz częściej na forum ONZ krępowana jest swoboda ruchów amerykańskich imperialistów, którzy do niedawna jeszcze skłonni byli traktować ONZ jak własny folwark, a siebie jako pełnoprawnych gospodarzy tego folwarku.

ZASADNICZA RÓŻNICA

NOWA Konstytucja, której projekt jest obecnie przedmiotem ogólnonarodowej dyskusji, będzie pierwszą w historii narodu polskiego Konstytucją prawdziwie demokratyczną.

Dlaczego?

Bo wyrosła i jest odbiciem warunków historycznych, w których równe prawa i obowiązki obejmują istotnie najszersze masy społeczeństwa. Konstytucja ta jest więc zbiorem praw i obowiązków jednakich dla wszystkich obywateli.

A jakie są konstytucje krajów burżuazyjnych? Przecież i one mówią o „demokracji", o „równych" prawach itd. Zajmijmy się pokrótce tą sprawą.

W państwach kapitalistycznych rozróżniamy dwa zasadnicze typy konstytucji: konstytucje pseudo-demokratyczne, szermujące demokratycznym frazesem, który stanowi parawan dla ochrony i zabezpieczenia władzy w rękach klas posiadających; i drugi typ — konstytucji jawnie faszystowskich, które nawet na papierze pojęcie swobód demokratycznych i równych praw obywatelskich sprowadzają do zera.

I nie może być inaczej, skoro istotą burżuazyjnego państwa jest nierówność społeczna, jest wyzysk i krzywda społeczna. Jakże można wyobrazić sobie równe prawa dla fabrykanta i dla robotnika, który każdej chwili może być przez tego fabrykanta wyrzucony z pracy i nie mając żadnych możliwości prawnych obrony musi się liczyć z tym, że przy najbliższej okazji powiększy armię bezrobotnych, bez której przecież nie istnieje żaden kapitalistyczny kraj.

Tak więc jedno z podstawowych praw, prawo obywatela do pracy, bez względu na to czy jest uwzględnione w burżuazyjnej konstytucji czy też nie, w rzeczywistości jest w ustroju kapitalistycznym fikcją, bo ustrój kapitalistyczny w żadnym razie tego prawa nie gwarantuje.

W Polsce Ludowej cały, szybki rozwój gospodarki socjalistycznej jest praktycznym gwarantem prawa do pracy dla każdego obywatela. I dlatego nie ma w naszym kraju zmory bezrobocia, która panowała przed wojną. I dlatego w r. 1951 — 5.200.000 obywateli było w Polsce zatrudnionych poza rolnictwem, podczas gdy przed wojną przy znacznie większej ilości mieszkańców liczba ta, wynosiła zaledwie 2.733.000 osób.

Podobnie ma się rzecz z prawem do nauki, do wypoczynku, do opieki zdrowotnej i z każdym innym prawem.

W Polsce przedwrześniowej niecałe 5 miln. ludzi było uprawnionych do lecznictwa ubezpieczeniowego, w Polsce Ludowej korzysta już z tego lecznictwa ponad 12 miln. ludzi. A np. w osławionych Stanach Zjednoczonych 75 miln. obywateli jest pozbawionych jakichkolwiek praw do ubezpieczeń społecznych. W takich warunkach choroba staje się istną katastrofą, rujnującą całą rodzinę.

Tak więc w przeciwieństwie do konstytucji burżuazyjnych nasza Konstytucja nie zapisuje jedynie praw obywatelskich, lecz gwarantuje ich urzeczywistnienie. Dzieje się tak dlatego, że władza w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest władzą w rękach ludu, że podstawowe środki produkcji znajdują się we władaniu narodu, że władza ludowa rozporządza środkami materialnymi, zabezpieczającymi realność praw obywatelskich ujętych w Konstytucji.

Oto warunki, które sprawiają, że demokratyzm naszej Konstytucji jest rzeczywistym demokratyzmem socjalistycznym w odróżnieniu i w przeciwieństwie do formalnego, oszukańczego „demokratyzmu" burżuazyjnego konstytucji kapitalistycznych. Taka jest zasadnicza różnica.

Delegacja Światowej Rady Pokoju u przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ

PARYŻ.

DNIA 30 stycznia, przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych P. Nervo, przyjął delegację Światowej Rady Pokoju w składzie: Fryderyk Joliot-Curie, Pietro Nenni, Pierre Cot, Yves Farge, Eugenie Cotton, Isabelle Blume, i prof. Bonnard. Członkowie delegacji zaznajomili przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ z rezolucjami II sesji Światowej Rady Pokoju w Wiedniu i przekazali mu uchwalone na tej sesji orędzie Światowej Rady Pokoju do ONZ.

Rozmowa Nervo z przedstawicielami Światowej Rady Pokoju trwała przeszło godzinę.

DELEGACJA Światowej Rady Pokoju, która odwiedziła przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ komunikuje:

Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego NZ P. Nervo przyjął 30 stycznia delegację Światowej Rady Pokoju, która wręczyła Nervo rezolucję, uchwaloną na sesji Światowej Rady Pokoju w Wiedniu a w szczególności rezolucję w sprawie równoczesnego i kontrolowanego rozbrojenia.

Nervo wyraził zainteresowanie dla przedsięwzięć Światowej Rady Pokoju.

Spotkanie przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ z delegacją Światowej Rady Pokoju dowiodło z całą oczywistością poważnej roli, jaką odgrywa opinia publiczna w rozpatrywaniu problemów międzynarodowych.

O wspaniałych sukcesach w realizacji czynu produkcyjnego dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR meldują coraz liczniej robotnicy całego kraju

CORAZ liczniej napływają meldunki o sukcesach jakie uzyskują robotnicy, realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR. Wiele załóg, zespołów i poszczególnych robotników podejmuje nowe zobowiązania.

W ofiarnej walce o wykonanie podjętych zobowiązań dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej, z każdym dniem przybywają w stoczni gdańskiej nowi przodownicy pracy

M. in. w dniu 29 stycznia br. na dwa i pół dnia przed terminem, realizując swe zobowiązania, jako jeden z pierwszych wykonał swój styczniowy plan produkcyjny wydział kotlarsko - kuźniczy.

Na statkach Polskiej Marynarki Handlowej, na licznych kutrach rybackich oraz w stoczniach Gdańska i Gdyni odbywają się w dalszym ciągu zebrania, poświęcone uczczeniu 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej. Na zebraniach tych marynarze i robotnicy, omawiając historyczną rolę PPR podejmują zobowiązania produkcyjne.

Również załogi dolnośląskich zakładów przemysłowych zwycięsko realizują zobowiązania produkcyjne podjęte dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR.

Dobre wyniki w walce o wykonanie zobowiązań uzyskują robotnicy Zakładów Chemicznych „Rokita". Załogi wielu wydziałów, dzięki wykorzystaniu istniejących rezerw produkcyjnych i zwiększeniu wydajności pracy, wykonały już podjęte zobowiązania.

Robotnicy wydziału chemicznego II, miesięczny plan produkcji wykonali w 105 proc. już w dniu 28 stycznia.

Podobne meldunki nadchodzą z wielu zakładów pracy woj. olsztyńskiego. M. in. załoga Kolejowych Warsztatów Elektrotechnicznych w Olsztynie wykonała miesięczny plan produkcji na 5 dni przed terminem.

Prof. Leopold Infeld i Wiktor Markiewka mówią o projekcie Konstytucji

CORAZ nowe wypowiedzi ułatwiają ogółowi nie tylko zapoznanie się z treścią poszczególnych artykułów projektu Konstytucji, ale i z ich głębokim znaczeniem.

PROF. LEOPOLD INFELD, znakomity uczony, wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju, w swej wypowiedzi zwraca szczególną uwagę na artykuły, związane z walką naszego narodu o pokój. Są to artykuły 28 i 75. Prof. Infeld mówi:

„Zgodnie z art. 28 stan wojny może być w Polsce tylko następstwem obcej agresji poprzez najazd na nasz kraj lub gdy z umów międzynarodowych wynika konieczność wspólnej obrony przeciwko agresji. Nasza armia jest armią pokoju, armią obrony. Cała Polska jest częścią wielkiego obozu pokoju. Z nami jest Wielki Związek Radziecki, z nami jest naród chiński, z nami są demokracje ludowe, Niemiecka Republika Demokratyczna i z nami są miliony ludzi we wszystkich krajach naszego globu. Dla tych, którzy są prześladowani z powodu swej działalności pokojowej Polska zgodnie z artykułem 75 otwiera swe gościnne wrota.

Do sprawy pokoju odnoszą się również ostatnie słowa projektu Konstytucji. Oto wymieniony tam jest jeden z najważniejszych celów do których dąży naród polski „uniemożliwienie agresji i utrwalenie pokoju światowego". To jest cel nie tylko narodu polskiego, ale całej tęskniącej za pokojem ludzkości".

WIKTOR MARKIEWKA, znany całej Polsce przodownik pracy z kopalni „Polska", stwierdza:

„Jako długoletni przodownik pracy, chciałbym przypomnieć na moim przykładzie, że każdy artykuł czy punkt projektu nowej Konstytucji znajduje pełne potwierdzenie w życiu.

Chciałbym powiedzieć, co ja osobiście myślę o punkcie 1 art. 14 i art. 76 łącznie. W treści swej mówią one, że praca i przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy jest obowiązkiem obywatela Polski Ludowej. Otóż przekonałem się na sobie, że wcale nie jest tak trudno (jak się to może komuś wydawać) wypełniać ten obowiązek z honorem. Od czasu kiedy jestem przodownikiem pracy, a więc już przeszło 5 lat, nie opuściłem ani jednej dniówki bez usprawiedliwienia. W związku z tym zwracam się z apelem do wszystkich górników, a przede wszystkim do młodych górników, aby zechcieli zemną, 50-letnim już człowiekiem, współzawodniczyć".

Instytut Polsko-Radziecki otwarty w Warszawie

przyczyni się do pogłębienia przyjaźni między naszymi dwoma narodami

W DNIU 31 bm. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie Instytutu Polsko - Radzieckiego.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele Rządu: Premier J. Cyrankiewicz, minister Spraw Zagranicznych S. Skrzeszewski, minister Szkolnictwa Wyższego A. Rapacki, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów J. Berman, wiceminister Szkolnictwa Wyższego E. Krassowska i wiceminister Oświaty Z. Dembińska, członkowie Rady Naczelnej Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z wicemarszałkiem Barcikowskim na czele, członkowie Zarz. Głównego TPP-R z przewodniczącym Zarządu E. Ochabem i wiceprzewodniczącym S. Matuszewskim na czele, przedstawiciele KC PZPR, wśród których znajdowali się Budowniczy Polski Ludowej — F. Fiedler, dyrektor Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych Z. Modzelewski, kierownik Wydziału Zagranicznego KC O. Dłuski, kierownik Wydziału Historii Partii T. Daniszewski i kierownik Wydziału Nauki K. Petrusewicz, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych, przedstawiciele świata nauki z rektorem UW J. Wasilkowskim i rektorem Politechniki Warszawskiej F. Warchałowskim na czele oraz liczni przedstawiciele świata kultury i aktywiści TPP-R.

W UROCZYSTOŚCI wzięli udział charge d'affaires ZSRR D. I. Zaikin oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Uroczystość zagaił przewodniczący Zarządu Głównego TPP-R E. Ochab, który stwierdził m. in.:

Wśród polskich mas ludowych, a zwłaszcza wśród przodujących robotników i inteligentów, wśród pracowników nauki i kultury ogromnie wzrosło zainteresowanie, a raczej należałoby powiedzieć, głód wiedzy o ZSRR, kraju największego w świecie pokojowego budownictwa, kraju przodującej w świecie nauki, kultury i sztuki.

Przyswojenie sobie doświadczeń radzieckich przez naszych robotników i rolników, uczonych i artystów, poznanie przodujących metod pracy i zdobyczy techniki, nauki i kultury radzieckiej, ma dla naszego narodu, dla realizacji naszego Planu 6-letniego i całego dalszego rozwoju Polski Ludowej niesłychanie doniosłe znaczenie.

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej powołuje do życia Instytut Polsko-Radziecki w głębokim przekonaniu, że praca Instytutu przyczyni się do rozwoju studiów rusycystycznych, do głębszego poznania naszych braci wschodnio - słowiańskich, a więc i do dalszego pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej, bo lepiej poznać wielki naród radziecki, to znaczy głębiej pokochać lud bohaterski, miłujący pokój i wolność, przodujący ludzkości naród Lenina i Stalina.

Następnie zabrał głos radca ambasady ZSRR — D. I. Zaikin mówiąc m. in.:

Otwarcie Instytutu Polsko - Radzieckiego będzie niewątpliwie wielkim wydarzeniem w życiu kulturalnym społeczeństwa polskiego w rozwoju współpracy kulturalnej między Rzeczypospolitą Polską a Związkiem Radzieckim, będzie nowym krokiem na drodze dalszego zacieśnienia i rozwoju przyjaźni polsko - radzieckiej.

Współpraca polityczna, ekonomiczna i kulturalna między Związkiem Radzieckim a Rzeczą pospolitą Polską jest cennym wkładem we wspólną sprawę całej postępowej ludzkości — w sprawę obrony pokoju na całym świecie.

Już 238 powiatów przekroczyło 90 proc. planu skupu i zostało zwolnionych z miarek i odsypów

W DNIU 30 stycznia br. 5 dalszych powiatów przekroczyło granicę 90 proc. rocznego planu skupu zboża i zostało zwolnionych od miarek i odsypów. Są to powiaty: Grodków w woj. opolskim oraz Biała Podlaska, Łuków, Radzyń i Lublin w woj. lubelskim.

Ogólna liczba powiatów zwolnionych od miarek i odsypów wynosi obecnie 238.

Pracujemy dla ludu a nie dla kapitalistów — mówi prof. Pijanowski

(Dokończenie ze str. 1)

Klimat tego laboratorium, jak setek innych, rozsianych po całym kraju, sprzyja dziś wydatnie owocnej pracy naukowej. O tym klimacie opowiada prof. Pijanowski.

— Ta świadomość, że pracujemy dla dobra ludu a nie kapitalistów bezlitośnie eksploatujących osiągnięcia naukowców, jest olbrzymim bodźcem do prac badawczych. Jesteśmy wdzięczni naszej ojczyźnie za wszechstronną opiekę i troskę jaką otacza się postępową naukę. To co dziś sformułował odpowiedni artykuł projektu Konstytucji widzę stale naokoło siebie w olbrzymim stopniu już zrealizowane. Nowe wspaniałe gmachy uczelni wyposażone jak nigdy dotąd, uroczyście otwierane nowe zakłady naukowe. Nowa Konstytucja zapewnia dalszy olbrzymi rozwój nauce.

Weźmy moją dziedzinę — technologię żywności. Przed wojną, jako związana z przemysłem, wegetowała jeszcze gorzej niż inne. Przecież przemysł był w lwiej części w rękach obcych kapitalistów, którym na pewno nie zależało na kształceniu naszej młodzieży, która zresztą mogła podpatrzeć zazdrośnie strzeżone tajemnice produkcji. Sprowadzali więc do kraju swoich fachowców.

Albo też prawdziwej satysfakcji daje dziś nauczanie. Na moim wydziale 80 proc. słuchaczów to synowie robotników i chłopów garnący się do nauki, niezwykle chłonnie. Pracują oni z tym przeświadczeniem, że ich studia nie pójdą na marne. Dziś nowa Konstytucja zakładając dalszy olbrzymi rozwój życia gospodarczego daje prawo do studiów i do pracy.

Przedwojenni władcy sanacyjni, jako środki zaradcze, ... deklamowali o „nadprodukcji inteligencji". Pamiętam było to w 1935 r. w Kinie „Capitol" w Warszawie spotkałem jednego z moich najzdolniejszych uczniów, którego dyplom zawierał same bardzo dobre oceny. Był tam bileterem. A ilu takich było? — kończy prof. Pijanowski. (na)

Patronat teatru nad świetlicami Stoczni Szczecińskiej

OBEJMUJĄC patronat nad ruchem świetlicowym w Stoczni Szczecińskiej, aktorzy teatru szczecińskiego pomagają pracownikom stoczni w tworzeniu zespołów artystycznych oraz w reżyserii sztuki Rybarskiego „W stoczni".

Projektowane są również specjalne przedstawienia teatralne w świetlicy zakładowej. Czynione są ponadto starania o przebudowę sceny w celu dostosowania jej do zwiększonych potrzeb (t. j.)

Specjalne skrzynki do składania uwag o projekcie Konstytucji

wywieszono w Zakładach im. gen. Świerczewskiego

W CAŁEJ Polsce powstają punkty dyskusyjne i agitacyjne, które zapoznawać będą ludność z projektem Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, wyjaśniać treść poszczególnych rozdziałów i artykułów opartych na tradycjach polskiej postępowej myśli politycznej, na dokonanych przemianach i zdobyczach. W każym powiecie powstają dziesiątki takich punktów.

W zakładach pracy sięga się i do innych sposobów jak najlepszego zapoznania wszystkich robotników z treścią projektu Konstytucji. Radiowęzły przekazują wszystkie audycje Polskiego Radia poświęcone projektowi. Ukazały się już licznie gazetki ścienne, poświęcone Konstytucji. W Warszawie we wszystkich halach Zakładów im. Komuny Paryskiej wywieszono teksty projektu. W Zakładach im. gen. Świerczewskiego w poszczególnych działach wywieszono specjalne skrzynki, do których robotnicy mogą składać wnioski i poprawki do projektu Konstytucji.

Żywe dyskusje toczy już młodzież w wyższych uczelniach. Tworzą się grupy studenckie dla dyskusji nad Konstytucją.

24 godziny na świecie

* Na granicę mongolsko - radziecką udadzą się na spotkanie pociągu żałobnego ze zwłokami marszałka Czojbałsana delegacje wszystkich warstw ludności Mongolii.

* Z okazji 4 rocznicy podpisania umowy o współpracy kulturalnej polsko-węgierskiej, otwarto w Budapeszcie w Galerii Narodowej wystawę karykatury polskiej.

* Po kilkutygodniowych występach gościnnych na Węgrzech udał się w drogę powrotną do kraju ludowy zespół pieśni i tańca — „Mazowsze".

* Z ogromnym entuzjazmem powitały masy pracujące Rumuńskiej Republiki Ludowej uchwałę Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej i Rządu o reformie walutowej i obniżce komercyjnych cen.

* Albańska agencja telegraficzna podaje, że przemysł albański wykonał plan produkcji na rok 1951 — w 105 proc. W porównaniu z rokiem 1950 produkcja przemysłu albańskiego wzrosła o 48 proc.

* Naród burmański protestuje przeciwko zamiarom imperialistów amerykańskich wciągnięcia Burmy do agresywnych awantur w Azji południowo-wschodniej.

* Władze duńskie aresztowały i uwięziły redaktora naczelnego organu Komunistycznej partii Danii — „Land og Folk" — Berge Houmanna, pod zarzutem rzekomego „znieważenia" głównego prokuratora Danii — Pila. Aresztowanie wywołało wielkie oburzenie w postępowych kołach społeczeństwa duńskiego.

* Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosowało do rządu francuskiego notę, w której domaga się wydania przestępcy wojennego Abas. Kupi, zamieszkałego obecnie w Paryżu.

* Dnia 30 stycznia oficerowie sztabowi obu stron na posiedzeniu w Panmundżon szczegółowo przedyskutowali te punkty wstępu do projektu porozumienia w sprawie rozejmu, które dotyczą zastosowania praktycznych środków dla przerwania ognia i ustanowienia rozejmu.

* Sytuacja w Egipcie pozostaje nadal napięta. Kair podobny jest do obozu wojskowego. Ogłoszono rozporządzenie, na mocy którego sklepy i restauracje mogą być otwarte tylko do godz. 21, tj. do godziny policyjnej. Wszystkie kina, uniwersytety i szkoły są w Kairze i Aleksandrii zamknięte.

* 28 stycznia parlament Izraela przyjął w pierwszym czytaniu większością głosów „ustawę o karach za napaści na policjantów", którą prasa postępowa ocenia jako krok na drodze do przekształcenia Izraela w państwo policyjne.

* W Moskwie odbyło się uroczyste otwarcie nowej linii metra, drugiego odcinka t. zw. linii okrężnej.

* Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza, która ma się odbyć w Moskwie w kwietniu br., jest przedmiotem licznych komentarzy rozmaitych dzienników reprezentujących szeroki wachlarz światowej opinii publicznej.

* Sytuacja w Tunisie jest nadal niezwykle napięta. W Bizercie, na półwyspie Cap Bon i innych okręgach trwa akcja pacyfikacyjna, przeprowadzana przez specjalne karne oddziały wojsk francuskich.

* W związku z ostatnim przemówieniem kanclerza skarbu Butlera w Izbie Gmin Angielski Komitet Obrońców Pokoju ogłosił oświadczenie, w którym wzywa ponownie naród, by zjednoczył swe wysiłki w celu uregulowania rozbieżności dzielących w obecnej chwili świat.

O morzu i jego ludziach

Nasz powrót nad Bałtyk w charakterze gospodarza na szerokim pasie 500 kilometrowego wybrzeża — oto wielka szansa historyczna, jaką narodowi polskiemu dały zwycięstwa Armii Radzieckiej nad faszyzmem. Szansę tę wykorzystujemy dzień po dniu rozwijając życie 14 portów, rozbudowując naszą marynarkę handlową i rybołówstwo. Na tych rozległych nadmorskich obszarach praca ludzka tworzy ciągle nowe bogactwa, powiększając dobrobyt i majątek narodu budującego socjalizm.

O umacnianiu się naszej pozycji nad Bałtykiem informuje ciekawie redagowany, ilustrowany, miesięcznik „Morze" — organ Ligi Morskiej. Pismo to połączyło się w styczniu br. z „Młodym Żeglarzem", stawiając sobie za cel spopularyzowanie w społeczeństwie polskim zagadnień morskich i przygotowanie nowych kadr entuzjastów morza do twórczej, pokojowej pracy w naszych portach i na statkach.

Zadanie to realizuje miesięcznik w sposób ciekawy dla każdego czytelnika. Różnorodna forma pisarska, wiele ciekawych opisów i nowel z życia ludzi morza, bogate i barwne ilustracje — oto wynik współpracy pisarzy i fotografików, którzy poprzez łamy „Morza" pragną opowiedzieć całemu społeczeństwu, jak rozwija się Polska Ludowa nad Bałtykiem. (E. P.)

24 godziny w kraju

△ Załogi 35 zakładów włókienniczych w kraju, w tym 16 przemysłu bawełnianego i 10 przemysłu wełnianego, z powodzeniem stosują doskonałą radziecką metodę inż. Kowalowa.

△ W Toruńskiej Fabryce Wodomierzy uruchomiona została ostatnio produkcja zegarów ściennych i zegarów kominkowych. Produkcja zegarów oparta została na dokumentacji technicznej opracowanej przez konstruktorów zakładu: Autrieba i Baranowskiego.

△ W dniu 30 b. m. w wypełnionej do ostatniego miejsca sali Romy odbył się pożegnalny występ Zespołu Pieśni i Tańca Armii Węgierskiej Republiki Ludowej.

△ Kontraktacja buraków cukrowych, która w br. rozpoczęła się wcześniej niż w latach ubiegłych, przebiega pomyślnie. Dotychczas w całym kraju chłopi-plantatorzy zakontraktowali już przeszło 55 proc. zaplanowanych na br. ilości buraków cukrowych.

△ Z inicjatywą tegorocznego długookresowego współzawodnictwa wystąpił przodujący traktorzysta POM w Złotowie w woj. koszalińskim — ZMP-owiec Paweł Olik. Podjął on specjalne zobowiązania produkcyjne i wezwał do współzawodnictwa traktorzystów POM woj. koszalińskiego i szczecińskiego.

△ Nowy typ kotła do centralnego ogrzewania opracował i skonstruował polski inżynier Edward Wojciechowski. Kocioł ten, nazwany przez konstruktora „E-W", jest dwukrotnie wydajniejszy od stosowanych kotłów typu „Strebla", do opalania wymaga miału a więc paliwa 6-krotnie tańszego niż koks i w budowie nie wymaga kosztownych surowców.

W rocznicę wielkiego triumfu narodów ZSRR

BOHATERSKI STALINGRAD

—miasto na które patrzyły i patrzą narody świata

Dziś wznoszą się tam wielkie budowle komunizmu

W 1941 r. załamała się ofensywa hitlerowska na przedpolach Moskwy. Nadzieje na „Blitzkrieg" ze Związkiem Radzieckim zawiodły. Szaleńczego celu ujarzmienia państwa zwycięskiej Rewolucji Październikowej nie można było jednak realizować bez zdobycia Moskwy. W brunatnych gabinetach berlińskich opracowano więc nowy plan. Wytyczne jego nakazywały dotrzeć do Wołgi, zająć Stalingrad, przeciąć komunikację centrum kraju z Kaukazem, a następnie okrążyć Moskwę, rozbić główne siły Armii Radzieckiej i wkroczyć do stolicy ZSRR.

Okoliczności sprzyjały temu przedsięwzięciu. Wymowne odwlekanie z utworzeniem drugiego frontu, poufne rozmowy prowadzone w Szwajcarii przez księcia Hohenlohe z ramienia faszystowskich Niemiec oraz Allan Dullesa z ramienia wywiadu waszyngtońskiego gwarantowały Hitlerowi spokój na zachodzie. Bez ryzyka mógł przesunąć na front radziecki 70 proc. swych sił i wesprzeć je jeszcze posiłkami sprzymierzeńców rumuńskich, fińskich, włoskich, węgierskich, słowackich, hiszpańskich. III Rzesza była u szczytu swej potęgi, gdy na szerokich stepach dońskich rozgrała jedna z największych bitew w dziejach współczesnych, gdy faszystowski Wehrmacht uderzył na Stalingrad.

W TYCH warunkach Hitler butnie wieścił: „Zapewniam was, możecie już na tym polegać, Stalingrad będzie zajęty".

W Londynie zaś z niezbyt staran nie ukrywaną satysfakcją, pan Churchill stwierdził, że nie widzi „siły, która by zapobiegła upadkowi Stalingradu".

Wbrew tym chełpliwym zapewnieniom i krótkowzrocznym przewidywaniom w kilka miesięcy później marszałek artylerii, Woronow i dowódca frontu dońskiego, gen. płk. Rokossowski, meldowali Stalinowi: „Wykonując Wasz rozkaz — wojska frontu dońskiego dnia 2 lutego 1943 r. o godz. 16.00 zakończyły rozbicie i likwidowanie nieprzyjacielskiego zgrupowania pod Stalingradem..."

PRZYCZYNY ZWYCIĘSTWA

JAKIE były przyczyny triumfu radzieckiego nad pozornie silniejszym wrogiem, który odnosił przecież piorunujące sukcesy na zachodzie, który głośno reklamował swe „Wunderwaffy", który zmuszał całą ujarzmioną Europę do pracy dla potrzeb armii.

Zwycięstwo odniosły narody ZSRR, bo walczyły o słuszną sprawę, w obronie ojczyzny, w obronie socjalistycznego ustroju, w obronie zdobyczy swego wspaniałego pokojowego budownictwa i w imię internacjonalistycznego hasła wyswobodzenia innych krajów z niewoli hitlerowskiej.

Zwycięstwo odniosły narody ZSRR, bo żołnierze radzieccy, natchnieni tymi ideami, okazali żelazną wytrwałość, entuzjazm i męstwo, bohaterstwo i poświęcenie, bo wiedli ich dowódcy ze szkoły stalinowskiej, bo armia posługiwała się doskonałym sprzętem radzieckim.

Zwycięstwo odniosły narody ZSRR, bo z frontem silnie związane było zaplecze, ożywione tym samym duchem co armia. Świadome doniosłości swych zadań, ani na chwilę w najcięższych warunkach nie przerywało wytężonej pracy, ale wzmagało ją i udoskonalało.

W samym Stalingradzie — tak jak żołnierze walczyli o każdą ulicę, o każdy dom, tak robotnicy walczyli o produkcję każdego czołgu. Jaką potężną wymowę ma fakt, że we wrześniu 1942 r. pod gradem bomb załoga Fabryki Traktorów dała 200 czołgów, 150 ciągników i wiele części zapasowych.

Zwycięstwo wreszcie odniosły narody ZSRR, bo na ich czele stała wielka, potężna i zahartowana w bojach partia bolszewicka, bo ciągłością walki kierował najgenialniejszy wódz i strateg naszych czasów — Józef Stalin.

PRZEŁOM W PRZEBIEGU WOJNY

DONIOSŁE było znaczenie wielkiego zwycięstwa stalingradzkiego. Zapoczątkowało ono przełom w przebiegu wojny. Odtąd inicjatywa strategiczna przeszła w ręce radzieckie.

Jasne się stało, że mimo sabotażu drugiego frontu, ZSRR sam potrafi rozprawić się z agresorami. Krok za krokiem Armia Radziecka wyzwalała ziemie ojczyste, oswobadzała kraje wschodniej i środkowej Europy, dotarła do Berlina, by zadać ostateczny cios III Rzeszy, by zwiastować światu pokój!

Triumf stalingradzki odegrał jednak decydującą rolę nie tylko z punktu widzenia wojskowego, ale i politycznego. Pokrzyżował on plany imperialistów anglosaskich i ich pachołków, liczących na osłabienie potęgi ZSRR, na obalenie władzy radzieckiej. Podczas wojny, tak jak podczas pokoju, zadokumentowana została wyższość ustroju radzieckiego nad innymi ustrojami. Jasne się stało, że każdego agresora, który ośmieli się zakłócić pokojowe życie narodów radzieckich, czeka sromotna klęska.

Bitwa nad Wołgą sprawiła, że jeszcze bardziej wzrósł autorytet i popularność ZSRR wśród mas pracujących całej kuli ziemskiej. Nękane ludy zyskały nowe źródło nadziei i otuchy, nowy bodziec do walki wyzwoleńczej.

„...dla ludu radzieckiego i jego sprzymierzeńców, dla wszystkich narodów okupowanej Europy, Stalingrad jest symbolem załamania hitlerowskiej potęgi" — stwierdzała „Trybuna Wolności", organ PPR w artykule z dn. 15.II 1943 r.

„Stalingrad" — tę nazwę przybierało wiele oddziałów francuskiej partyzantki.

W dalekim Meksyku na murach domów nalepiane były kartki ze słowami płomiennego poematu Nerudy o bohaterskim mieście. Ku Stalingradowi, ku pogromcy faszyzmu hitlerowskiego zwracały się oczy milionów ludzi.

DZIŚ TEŻ PATRZYMY NA STALINGRAD

OBECNIE patrzą narody świata na Stalingrad. Tam nad Wołgą wznosi się wielka budowla komunizmu, wielkie dzieło pokojowej twórczości, chluba i duma ludzi radzieckich. W czasie wojny Stalingrad zagrzewał swym przykładem, zagrzewał do walki przeciw faszystowskim agresorom — dziś zagrzewa do walki o pokój przeciw amerykańskim spadkobiercom hitleryzmu i ich sojusznikom.

F. Chrzanowski

(z arch. WAF)

Na pozycji w Stalingradzie

Sylwetki

przodowników pracy

Siostra Janina Koniorowa

z Poradni Przeciwgruźliczej

Siostrę Janinę Koniorową lubią mali pacjenci Poradni Przeciwgruźliczej. Nawet najmłodsi darzą ją sympatią.

— Swój zawód bardzo lubię — mówi siostra Janina. — Najlepszy dowód, że poświęciłam mu się jako absolwentka Wydziału Humanistycznego U. J. I nie żałuję tego. Rozpoczęłam pracę jako pielęgniarka w r. 1936 w Istebnej. Dziś zawód mój daje mi pełne zadowolenie. Staram się tak pracować, by jak najsumienniej wypełniać obowiązki, i nie zawieść niczyjego zaufania.

I rzeczywiście. Siostra Janina spełnia jak najlepiej obowiązki. Dzięki temu została przodownicą pracy w Centrali Przeciwgruźliczej. (bp)

Józef Turczyński

robotnik magazynowy PKP

Nie ma co do tego wątpliwości, że Józef Turczyński robotnik magazynowy PKP należy do wyróżniających się krakowskich pracowników kolejowych. Zresztą jego osiągnięcia mówią o tym. Stale wykonywać 160 proc. — to nie bagatela. Słusznie więc przyznano mu w maju br. Brązowy Krzyż Zasługi i odznakę przodownika pracy.

Marzeniem jego jednak jest zawód magazyniera. Pilnie więc uczęszczał na kurs magazynierów zorganizowany w lipcu br. przez PKP. Toteż bez trudu zdał końcowy egzamin i otrzymał świedectwo.

Obecnie w wolnych chwilach pomaga w pracy magazynierowi. Po prostu dlatego, żeby dobrze poznać „czynności administracyjne" — jak je sam nazywa.

— „Myślę, że jak będę się nadal pilnie uczył, to może uda mi się zostać pomocnikiem magazyniera" — zwierza się J. Turczyński.

(dj)

TOR w Lublinie będzie remontował „Stalińce" dla całej Polski

WARSZTATY TOR w Lublinie przeprowadzały dotychczas naprawy traktorów wszystkich typów. Jednak po zakończeniu okresu remontów zimowych przyjmowane będą tylko traktory radzieckie marki „Staliniec". Będzie to jedyny TOR w Polsce, naprawiający traktory tego typu.

Rozpoczęto już przystosowywanie warsztatów do nowych zadań. W pierwszym etapie wybrukowano dziedziniec i dojazdy. W niedługim czasie nadejdą specjalne dźwigi i lewary do podnoszenia części, ważących nieraz ponad jedną tonę.

W ubiegłym roku naprawa silnika „Stalińca" trwała w warsztatach lubelskich przeciętnie cztery tygodnie. Obecnie okres ten skrócono do połowy, a brygada St. Lewandowskiego remontuje miesięcznie 3—4 silniki. Po otrzymaniu dźwigów okres naprawy będzie jeszcze krótszy. (jd)

Jacek Żukowski

STALINGRAD

Wiatr,
burza wiatru,
wiatru rozkołysanie
bije stalowym akordem salw.
Grom ofensywy
z nadwołżańskiej doliny wstaje
na miasto, na kraj, na świat.

Grzywy ognia piętrzą się w śniegu,
jak organki grają katiusze.
Miasto powstało do biegu;
wrogu — paść — musisz!

Lornetką pilotuje armię
marszałek Rokossowski,
wzrok jego bitwę ogarnął —
i Polskę.

Nieugięte ruiny,
czołg rozbity — złamany kastet.
I nagle Warszawą powiało
z nadwołżańskiego miasta.

Zmiótł faszystów natarcia podmuch
śmierć pociskami skowycze.
Przeważyli szalę historii
Stalingradczycy.

Popłynęła ta, która nie zna
granic żadnych ani kordonów —
świat, jak stepów wolna ojczyzna,
był otwarty dla pieśni dzwonu...

Władysław Machejek

Jak powstawała i rosła PPR w Krakowskiem

(DOKOŃCZENIE)

GL zaczęła z małym, prawie znikomym kapitałem broni. Świadczy to o wielkiej miłości ojczyzny, buduje to zarazem oskarżenie pod adresem organizacji reakcyjnych, które tuląc do siebie stary aparat sanacyjny, przejęły jednocześnie i zamelinowały broń. Najlepszą ilustracją tego stanu będzie fakt zdobywania pierwszych sztuk broni w Olkuskiem przy pomocy imitowanych rewolwerów z drzewa, będzie fakt, że nasza pierwsza grupa partyzancka im. Bartosza Głowackiego (Miechowskie) zaopatrzyła się naprawdę w broń po zdobyciu i rozbrojeniu posterunków policji granatowej w Czekaju i Żarnowcu (działo się to na przełomie roku 1942/43). I grupa im. Jarosława Dąbrowskiego (Chrzanowskie) nie zaczynała lepiej. Grupa im. Ludwika Waryńskiego uderzyła na wroga raczej odwagą i nienawiścią, niż siłą ognia. Bo cóż znaczyłoby kilka rewolwerów, karabinów i fuzyj przeciw automatom i cekaemom, gdyby nie potęga miłości ojczyzny w sercach młodych, ludowych gwardzistów? Dojrzewali i dozbrajali się w ogniu, jak łan zboża w słońcu. Cóż znaczyło kilka granatów gwardzistowskich rzuconych w wigilię świąt w 1942 r. na „Cyganerię" i „Bizanza" w Krakowie, wobec całych dywizji strzegących generalnego gubernatora Franka, gdyby nie duch, siła moralna Partii, które kazały wierzyć w zwycięstwo i krwią, jak cegiełkami, budować jasny gmach wolności.

Nasi towarzysze i bojowcy nawet w obliczu śmierci, nawet torturowani myśleli o tym, by jeszcze jedną płonącą iskrę rzucić na zaplecze wroga. Wśród tortur na Montelupich rzuca Gustaw Mical pytanie oprawcom: „Czy gdyście tworzyli swój proceder wyszukanych tortur, znana wam była historia walczącego proletariatu i rewolucyjnych bojowników? Więc na nic się nie przydadzą wasze metody wobec mnie".

Gola Mirer śpiewa swym wierszem przed straceniem:

„I to wiem: Sztandar Czerwony, wichrami ataków rozwiany
Droższy jest, wyżej ceniony, niż ten śpiewany.
Są mi te wiersze, niczym ramiona tęskniące do karabinu,
Są moim rwaniem się w męce: do Czynu, do Czynu!"

Bojowiec peperowski nigdy się nie poddał, choć już był w rękach siepaczy. Ostatnia kula dla siebie... Tak poległ Lepiarz w Lgocie (Olkusz), tak poległ Rychlik przy ul. Mikołajskiej w Krakowie. A Józefowi Stryjniakowi z Raszkowa (Jędrzejowskie) brakło kuli. Zerwał bandaże w szpitalu, by w torturach nie zdradzić.

Na nic prowokacja, na nic aresztowania, na nic kolejne rozbijanie Komitetu Okręgowego PPR i Sztabu GL. Bolesne były straty, ale jak na froncie — szereg wyrównywał się, poległych zastępywały uwielokrotnione zastępy mścicieli — patriotów. Od jesieni 1942 roku trwały w Krakowie aresztowania — Fik, Marchewczyk, Statkowski, Lewiński — później „Weber" i „Piotr". Ale dziesiątki bojowców powtarza słowa Fika: „Ludzie odchodzą, Partia trwa".

Wyleciały w powietrze lub zepsuto tory kolejowe w Skawinie, Brzeźnicy, Alwernii, w Ryczowie, kilkakrotnie na linii Chełmek—Oświęcim — Dwory. Wysadzono sztolnię kopalni w Tenczynku, spalono „Arbeitsamt" w Kalwarii Zebrzydowskiej, zlikwidowano olbrzymią mleczarnię w Sędziszowie Kieleckim, zdobyto Żarnowiec i Głogów (Rzeszowskie). Zniszczenie 4.000 l. spirytusu używanego dla potrzeb lotnictwa w Słupi. Nie liczymy magazynów kontyngentowych i urzędów gminnych, nie liczymy szpiclów, żandarmów i granatowych policjantów, którzy ponieśli zasłużoną śmierć w krótkim okresie. Wszystko to hamowało transport wojskowy na wschód. W maju 1943 r. rozkaz każe przerwać podróż SS-manom jadącym na front i „oczyścić" lasy łańskie koło Żarnowca. Oddział im. B. Głowackiego przebija się, by nieść żagiew walki w Pińczowskie. Znów kilka tysięcy SS-manów oblega lasy chroberskie. Zostawili na polach kozubowskich kilkudziesięciu zabitych. Pokonuje ich ruchliwość partyzancka i tężyzna gwardzistów. Po spaleniu dużych warsztatów w Pradłach (Olkusz) i 5000 opon samochodowych — znów idzie 3000 SS-manów na las. Bez skutku.

Podła zdrada reakcji

GODZINAMI można mówić o czynach GL i AL w Krakowskiem. Czyny te uskrzydlają sławę bojowców, spędzają sen z powiek nie tylko opasłym gauleiterom, ale i polskiej reakcji. Skoro sami hitlerowcy nie mogą sobie dać rady z naporem Gwardii Ludowej, AK — sławnym rozkazem swego wodza hr. Bór-Komorowskiego — przechodzi otwarcie do walki bratobójczej, wspomagają ją NSZ. Przedtem reakcja pomagała hitlerowcom zasadniczo tylko prowokacją i dekonspirowaniem komórek peperowskich. „Wsypy" w Krakowie — aresztowania „Piotra", „Webera" i „Nastka", „Włocha" i „Szybistego", całych Komitetów Okręgowych i Sztabów to wyraz podłości reakcyjnej. Teraz nastąpił Borów (w Lubelskiem), gdzie sztab AK zaprasza 30 gwardzistów do swojego obozu w lesie, a później w czasie snu odrąbuje im głowy.

W Miechowskiem reakcjoniści napadają 22 października 43 roku na oddział im. B. Głowackiego we wsi Karczowice. W czasie bitwy i później w czasie pacyfikacji prowadzonej przez placówki AK i NSZ po wsiach, pada przeszło 20 towarzyszy i bojowców. Oddział jednak, nasza Partia, broniąc się, odpowiadając ciosami, nie straciła z oczu głównego celu swego istnienia — walki z okupantem. Historia już przeplata się — raz uderzenie na tyły hitlerowskie — drugi raz, zaraz po tym — odpieranie ataków NSZ i AK. NSZ („Bohun") przypieczętowały swą współpracę z hitlerowcami uderzeniem na oddział im. Głowackiego w lasach włoszczowskich we wrześniu 1944 r. i na oddział pod dowództwem Newskiego w Tunelu w styczniu 1945 r. — w przeddzień wyzwolenia, kiedy to uchodziły na zachód, by spod opieki Hitlera przejść pod opiekę Amerykanów.

Wspólna walka — wspólne zwycięstwo

DZIESIĄTKI zamachów na transporty, dziesiątki uderzeń na punkty panowania Hitlera w GG, zamachy na linie pocztowe i elektryczne zmuszały władze hitlerowskie do odciągania z frontu dziesiątków tysięcy żołnierzy. Działalność GL—AL w Krakowskiem była jednym z odcinków „drugiego frontu", którzy stworzyli partyzanci na apel tow. Stalina, a którego nie chcieli utworzyć Anglosasi w Europie Zach.

Taki jest wkład GL—AL, kierowanych przez PPR w dzieło wyzwolenia.

Naród odpłacał za to miłością, młodzież garnęła się do szeregów GL i AL. W lecie 1944 r. przez front k. Baranowa przebiła się Brygada Ziemi Krakowskiej (ok. 700 żołnierzy), a mimo to jeszcze tyleż — w różnych grupach — „Białego", „Jaskra" (Durłowice), „Kruka" (Pińczowskie) i na Podhalu — zostało pod frontem, dezorganizując transport i budowę „Ostwallu" i zmagając się z terrorem reakcji.

Partyzantka GL—AL jest pięknym przykładem — trzeba to dodać — wspólnoty walki pod hasłem „Za naszą i waszą wolność". Ziemię Krakowską pokryła GL—AL obficie grobami przede wszystkim Polaków, ale obok nich leżą także partyzanci Rosjanie i Żydzi. Za wolność naszą i demokratyczne Niemcy walczyli w szeregach GL także Niemcy — jak „Maks", kompozytor piosenki obozowej oddz. im. B. Głowackiego — „Już poranek świta, w lesie wielki ruch". Ginie on na polach kozubowskich w lecie 1943 r. z rąk faszysty niemieckiego z okrzykiem „Niech żyje Polska socjalistyczna!". Jan Ernst Ginter w lasach pradelskich, jak Maks II zamordowany przez faszystów „Bohuna" w lasach włoszczowskich we wrześniu 1944 roku.

Na zakończenie opisu tego okresu należy także podnieść fakt uaktywnienia przez nasze grupy bojowe — grup BCh, tych, które nie podporządkowały się dowództwu AK. Wspólna krew wsiąkła w ziemię na wspomnianych już polach Kozubowa w Skalbmierzu, wspólna krew lała się w czasie wspólnych walk z NSZ. Oddziały te nie zawsze wchodziły w skład AL, ale zawsze ich polityczne kierownictwo pomagało tworzyć terenowe rady narodowe, pomogło tworzyć obecną rzeczywistość polityczną i społeczną.

Echo działa

KONTROLE M. O.

Jazdę na stopniach wozów tramwajowych lub na zderzakach można śmiało nazwać jazdą na gapę, próbą uchylenia się od obowiązku wykupienia biletu.

Uprawiają ją bardzo często chłopcy, nie bacząc na to, że przejażdżka taka jest połączona zawsze z możliwością nastąpienia wypadku, często o skutkach bardzo przykrych dla lekkomyślnych pasażerów.

Na zwołanej ostatnio konferencji w Prez. MRN omówiono sposoby zwalczania podobnych wykroczeń. Funkcjonariusze MO i MPK będą przeprowadzać częste kontrole i nakładać mandaty karne na niezdyscyplinowanych pasażerów. (196)

DBAJMY O CZYSTOŚĆ

Znane jest powiedzenie: „apetyt przychodzi podczas jedzenia" — Zgadzamy się z tym. Jednakże trudno byłoby zastosować te słowa do sytuacji, jaka panuje w barze „Targowym" przy ulicy Długiej, skoro panujący tam brud odbiera stanowczo apetyt nawet najgłodniejszym konsumentom.

Dyrekcja Krakowskich Zakładów Gastronomicznych zapewnia nas, że stan ten ulegnie zmianie na lepsze. Wydano bowiem polecenie zlikwidowania wszelkich usterek z dziedziny sanitarnej. Za wykonanie zarządzeń powyższych odpowiada kierownik baru. (197)

Echo wyjaśnia

Z TRUDEM...

„Wprawdzie z wielkim trudem udało mi się zdobyć pudełko „Wuzetów", jednakże z chęcią poczęstuję cię papierosem".

Czy naprawdę tak ciężko kupić w Krakowie papierosy droższych gatunków.

Centralny Zarząd Przemysłu Tytoniowego wyjaśnia, że brak na rynku krakowskim papierosów „Wuzet" i „Damskie", miał charakter przejściowy.

Chwilowy brak tych gatunków papierosów powstał między innymi z powodu niedostatecznego zaopatrzenia się detalicznych sprzedawców w poszczególne gatunki wyrobów tytoniowych.

W WAGONIE PKP

Na chuliganów i innego rodzaju podejrzane kreatury znajdzie się zawsze rada. Ponieważ opisywaliśmy niedawno wypadek zajęcia przedziału kolejowego, przeznaczonego wyłącznie dla matek z małymi dziećmi, przez jakichś chuliganów, nie zdradzających ochoty ustąpienia miejsca właśnie pasażerce z małym dzieckiem na ręku, dyrekcja O. K. P. w Krakowie komunikuje, że o wszelkich przejawach chuligaństwa w wagonach kolejowych należy zawiadamiać konduktora pełniącego służbę.

Wszyscy pracownicy PKP pouczeni zostali o sposobie i o obowiązku interweniowania w takich wypadkach.

DOBRE WYJŚCIE

Przyjeżdżający do Krakowa pasażerowie i czekający na połączenie, musieli do niedawna drogą okrężną udawać się do poczekalni. Sprawiało im to wiele kłopotu, gdy z ciężkimi pakunkami trzeba było wędrować na zewnątrz dworca, a stamtąd dopiero do poczekalni.

DOKP znalazło „dobre wyjście" z tej przykrej sytuacji. Uruchomiono bowiem dodatkową bramę wyjściową z peronu bezpośrednio do restauracji dworcowej i poczekalni. (182)

BRAK TABLICZEK

Ośrodek zdrowia, mający siedzibę przy ulicy Wielopole 15, jest dopiero w stadium organizacji. Tą okolicznością tłumaczy [illegible] brak w tym budynku tabliczek z napisami informacyjnymi. Mamy nadzieję, że odpowiednie tabliczki zostaną jednak wywieszone. (224)

JUŻ PO REMANENCIE

Stoisko z artykułami papierniczymi, mieszczące się w Spółdzielczym Domu Handlowym PSS uruchomiono ponownie. Chwilowa przerwa w sprzedaży wynikła z konieczności przeprowadzenia remanentu.

ZWRACAĆ OPAKOWANIA

Zgodnie z zarządzeniem MHW, Centrale mięsne mają obowiązek przyjmowania zwrotów opakowań, pozostałych po artykułach dostarczanych przez Centralę poszczególnym placówkom.

Krakowskie ZMS informują, że wszelkie opakowania należy zwracać w terminie dni 30 od daty wydania towaru. Przy odbiorze pustych beczek oraz skrzyń blaszanych ocenia się ich procent zużycia. (225)

20 tys. Japończyków popełniło samobójstwo

18 milionów bezrobotnych

skazanych na głodową śmierć

— oto obraz „kraju kwitnącej wiśni" pod okupacją USA

a japońscy zbrodniarze wojenni pod czułą opieką Amerykanów szykują się do nowych podbojów

AMERYKAŃSCY podpalacze świata odbudowują w Europie hitlerowski Wehrmacht, przekształcają z agłębie Ruhry w jedną, wielką zbrojownię, każą krajom atlantyckim przyspieszać wyścig zbrojeń. Równolegle zaś do przygotowań wojennych w Europie zachodniej rozbudowują oni swoje wojenne bazy na Dalekim Wschodzie. Zupełnie otwarcie tworzą oni z Japonii bazę agresji do przygotowywanej wojny przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

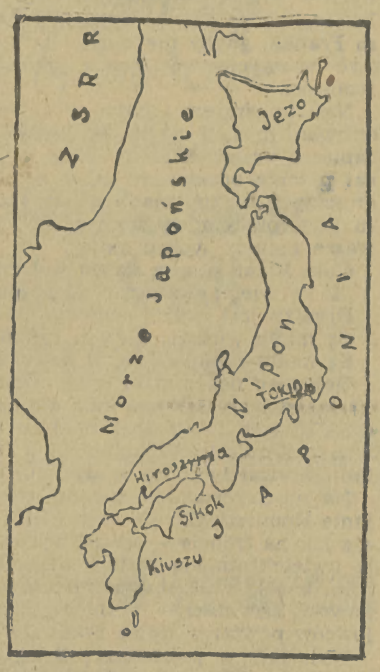

We wrześniu 1951 roku podpisany został w San Francisco separatystyczny traktat „pokojowy" z Japonią, a jednocześnie „układ o bezpieczeństwie" między Japonią a USA. W ten sposób zalegalizowana została okupacja Japonii i kolonizacja tego kraju przez amerykańskich imperialistów. Mogą oni teraz oficjalnie, opierając się na reakcyjnych politykach japońskich, kontynuować swoją zbrodniczą politykę na Dalekim Wschodzie.

BAZA AGRESJI

Już dziś Japonia wykorzystywana jest przez amerykańskich napastników w całej pełni jako baza agresji. W Japonii przebywa gen Ridgway — następca Mac Artura i głównodowodzący amerykańską soldateską w Korei. Z Japonii startują samoloty amerykańskie, niosące śmierć i zniszczenie bohatersko walczącemu ludowi Korei. Z Japonii odpływają ku wybrzeżom koreańskim transporty zbirów amerykańskich. W japońskich stoczniach i fabrykach produkowany lub naprawiany jest sprzęt wojenny amerykańskich agresorów.

Dodajmy do tego, że na froncie koreańskim stwierdzono obecność zwerbowanych przez Amerykanów oficerów i żołnierzy japońskich oraz japońskich specjalistów wojskowych i że wśród lotników bombardujących miasta i wsie koreańskie znajdują się również lotnicy japońscy.

Amerykańskim imperialistom dla realizowania ich planów potrzebna jest pomoc japońskich zbrodniarzy wojennych. „Rehabilitowani" są więc przez nich japońscy hodowcy dżumy, japońscy politycy i generałowie, odpowiedzialni za agresję japońską, za zbrodnie i okrucieństwa popełniane przeciw ludzkości. Oni to pomagają dziś amerykańskim okupantom zaprowadzać faszystowsko-policyjne porządki w Japonii, organizować terror przeciwko japońskim patriotom, pragnącym pokoju i wolności dla swego umęczonego, zniszczonego kraju.

JAPOŃSKI WEHRMACHT

AMERYKAŃSCY imperialiści wespół ze swymi japońskimi sojusznikami odbudowują armię japońską. Już dziś, używając szyldu „policji", powołali oni pod broń blisko 300 tys. japońskich oficerów i podoficerów, którzy przewidziani są jako kadry przyszłej armii. Pod szyldem „biura demobilizacyjnego" pracuje w Tokio japoński sztab generalny. Odradza się japońska marynarka wojenna i japońskie lotnictwo.

Amerykańskie plany w sprawie stworzenia japońskiego Wehrmachtu idą bardzo daleko. Przewidują one utworzenie w najbliższym czasie 12 dywizji japońskich, w tym 4 pancernych, stworzenie lotnictwa japońskiego dysponującego 2 tys. samolotów i floty liczącej ponad 300 okrętów wojennych.

W szybkim tempie odbywa się również przestawianie przemysłu japońskiego na tory wojenne, a jednocześnie likwidacja wielu gałęzi japońskiego przemysłu pokojowego. Z każdym miesiącem wzrasta w Japonii produkcja sprzętu wojennego, a jednocześnie kurczy się produkcja przemysłów pokojowych.

GŁÓD I BEZROBOCIE

WOJENNA polityka rządzącej Japonią kliki amerykańskich imperialistów i rodzimych faszystów kładzie się ciężkim brzemieniem na barki ludu japońskiego.

18 milionów całkowicie i częściowo bezrobotnych Japończyków nie ma z czego żyć. Głodowe płace są pochłaniane przez wciąż rosnące podatki, przez ciągły wzrost cen towarów pierwszej potrzeby.

W kraju szaleje inflacja. O budownictwie mieszkaniowym w ogóle nie ma mowy — ponad 2 miliony Japończyków pozostaje od lat bez dachu nad głową. Zastraszająco szerzą się choroby społeczne.

Wzrasta liczba samobójstw — według oficjalnych danych w ciągu ub. r. blisko 20 tys. Japończyków popełniło samobójstwo. Straszliwa nędza leży u źródeł przybierającego niespotykane rozmiary handlu żywym towarem.

SŁOWA OTUCHY

NARÓD japoński nigdy jeszcze na przestrzeni swych dziejów nie znajdował się w tak tragicznej sytuacji jak obecnie — stwierdza deklaracja Komunistycznej Partii Japonii. Lud japoński nie daje się jednak ujarzmiać, nie przypatruje się biernie zbrodniczym posunięciom zdrajców narodu japońskiego i ich amerykańskich protektorów, pragnących ponownie wtrącić Japonię w otchłań nowej wojny. Nie ustaje ruch strajkowy, a zebranie w warunkach szalejącego terroru 6 milionów podpisów pod Apelem o Pakt Pokoju świadczy dobitnie o postawie ludu japońskiego.

Walce ludu japońskiego przewodzi Komunistyczna Partia Japonii —jej program walki o pokój, o wolność i niepodległość Japonii skupia miliony Japończyków i wskazuje im cele i drogę walki.

Noworoczne orędzie Chorążego Obozu Pokoju Józefa Stalina do narodu japońskiego, zawierające słowa otuchy dla walczącego z amerykańskim okupantem narodu, przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia walki przeciwko przekształceniu Japonii w narzędzie amerykańskiej agresji na Dalekim Wschodzie, do wzmożenia walki o pokój i niezależność tego kraju. W imię swej lepszej przyszłości naród japoński wyzwoli się spod obcej okupacji i z nędzy, zniweczy amerykańskie plany, a narzucone sobie traktaty wyrzuci na śmietnik historii.

Odpowiedzi redakcji

P. Zofia Kuć, Kraków, ul. Mostowa. Prosimy o przybycie do redakcji. (8)

P. Jan Dudzik, Kraków. Winien Pan przedłożyć w referacie personalnym swego miejsca pracy do wody, że żona nie pracuje, a sprawa — w wyniku naszej interwencji — będzie załatwiona pomyślnie. (168)

P. Kunegunda Płaszewska, Kraków. Kontrola PIH stwierdziła, że zakwestionowane masło istotnie nie nadawało się do konsumcji z powodu zbyt długiego przetrzymania w sklepie. Kierownictwu sklepu polecono dokonać zamiany na towar pełnowartościowy i wyciągnięto odpowiednie konsekwencje. (38)

P. Kazimierz Majewski — Kraków. Prosimy o przybycie do Redakcji. (216)

P. Stanisław Szarek, Kraków, Długa 70. Kasjer w Krakowie obliczył — jak wynika z wyjaśnienia „Orbisu" — mylnie należność z różnicą 23 km. na Pana niekorzyść. Różnica w kwocie 1.20 zł jest do odebrania w „Orbisie" Kraków, Rynek Główny 41. (3159)

Jerzy Wyszomirski

Wizerunek żarłacza

„BIBLIOTEKA SZPILEK", zapoczątkowana przed paru laty być może z zamiarem dostarczenia swym czytelnikom lektury wyłącznie rozrywkowej, przemieniła się stopniowo w książnicę klasyków satyry polskiej i obcej. Niegdyś, w epoce Oświecenia, Naruszewicz wydawał pismo, które nosiło nazwę: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne", przy czym przez „zabawę" rozumiano wówczas nie tylko uprzyjemnienie czasu, ale i zapełnienie go pewną pracą i czynnością; ściśle mówiąc, mianem zabawy określano zatrudnienie miłe i pociągające.

Otóż, z „Biblioteki Szpilek" zrobiła się taka „pożyteczna zabawa", która kształci człowieka i umila mu czas. Któż bowiem z najwyższą przyjemnością i korzyścią nie przeczyta takich mądrych książek, jak Anatola France'a i Heinego, Gogola i Czechowa, Bałuckiego i Rodocia? Ostatnio z cyklu tych „zabaw" ukazało się „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego" Józefa Weyssenhofa, rzecz stara, bo po raz pierwszy wydana w r. 1898, a więc przeszło półwiekowa.

Sądy historyków literatury

POSŁUCHAJMY, co pisał o niej dokładnie przed pięćdziesięciu laty Wilhelm Feldman w swej „Współczesnej literaturze polskiej": — „Przepyszna to figura, ten Podfilipski, ten parweniusz „kultury", który „umiał sobie życie urządzić". Właśnie na tej sztuce cała jego „kultura" polega: ta kultura, której „puls" bije najtężej na skrzyżowaniu bulwarów paryskich, a której hasłem: „gdzie dobrze, tam ojczyzna".

W kilkanaście lat potem Aleksander Brückner takie wystawił świadectwo Podfilipskiemu: „To niechlujny bohater, zdolny do każdej podłości, a zachowujący pozory najlepszego wychowania i niepospolitej siły umysłowej... cham, oszlifowany na bulwarach i w Monaco... szuja o najpiękniejszych manierach i najwstrętniejszym egoizmie".

Jeszcze później prof. Z. Szweykowski w tych słowach ocenił „Żywot i myśli": „Jest to krytyka obojętności umysłowej, moralnej i narodowej wyższych warstw społecznych... na tym podłożu wyrasta postać Podfilipskiego, egoisty i sybaryty, który w każdych warunkach umie urządzić sobie życie, a w oczach otoczenia uczynić je godnym podziwu i zazdrości".

Wreszcie nie tak dawno, bo przed trzema laty, prof. Julian Krzyżanowski w przedmowie do „Sobola i panny" tegoż Weyssenhofa orzeka o Podfilipskim w sposób następujący: „Dał w tej powieści Weyssenhoff świetny portret pasożyta, żerującego w środowisku arystokracji i plutokracji — i to portret typowy, tak że podfilipszczyzna stała się na czas pewien synonimem snobistycznej blagi i pomysłowego, a pozbawionego skrupułów karierowiczostwa".

Jak widzimy, sądy naszych wybitnych historyków literatury o Podfilipskim są zgodne — na przestrzeni pół wieku.

„Umiejętność życia"

ZKOLEI posłuchajmy kilku „złotych myśli" Podfilipskiego, który swój „savoir-vivre", czyli mądrość i umiejętność życia zwykł był hojnie roztaczać przed łowiącymi chciwie każde jego słowo słuchaczami. Jakiż jest np. cel życia?

— Każdy myślący człowiek — powiada hrabia Podfilipski — rozumie, że jesteśmy przeznaczeni do użycia rozkoszy świata, a rozkoszą jest stół, wygoda, kobieta: prawo do rozkoszy mają klasy wyższe, których szczęście leży w interesie postępu.

— Co to jest sztuka? — zapytamy go.

— Sztuka — odpowie — to dodatek do życia i jego przystrojenia, jak na przykład kwiaty przy obiedzie.

— A obowiązek?

— E, to przepisy policyjne i towarzyskie.

— No, a wychowanie, panie hrabio?

— Wychowanie daje nam nie szkoła ani uniwersytet, lecz bulwary paryskie, przez które płynie nauka szersza i mądrzejsza niż z katedr Sorbony.

— A co to jest honor i cnota?

— Honor — to przywilej wyłącznie wyższych warstw społeczeństwa, a cnota... co nas właściwie obchodzi cnota?

— Brawo! W takim razie niech pan hrabia powie nam jeszcze słówko o zasłudze obywatelskiej.

— Hm... zasługą jest wprowadzenie do kraju obcych kapitałów, udział w rozwinięciu sportu...

— Sportu? To ciekawe! A co pan hrabia uważa za sport?

— No, głównie wyścigi, totalizatora...

Nie satyra, lecz prawda

MYŚLĘ, że dla czytelnika, który z tych czy innych przyczyn nie poznał dotychczas Podfilipskiego, wizerunek jego, naszkicowany powyżej będzie zachętą do przeczytania tej jedynej w swoim rodzaju książki. Można by się zastanawiać nad tym, czym byłby Podfilipski dziś, gdyby żył: czy siedziałby w Londynie wśród naszych emigrantów, czy obijałby się gdzieś po Polsce jako szczątkowa odmiana Bęc-Walskiego? Ale to pytanie wymagałoby dłuższej odpowiedzi i dyskusji, duchowe oblicze bowiem Podfilipskiego jest bardzo złożone. Trzeba je naprzód poznać, to znaczy przeczytać tę wspaniałą „satyrę", która jest w istocie czymś innym od satyry", bo nie natęża barw, tylko je nakłada wiernie.

Najdosadniej o Podfilipskim wyraził się Brückner: szuja. Tak. I tym ohydniejszy szuja, że wytworny, elegancki, wykwitny, szykowny. Do takich, jak on, stosowały się mocne słowa chłopa z „Wesela" Wyspiańskiego: „trza by stać i walić w mordę"

Jadwiga Jędrzejowska

URODZIŁAM SIĘ na korcie

(Opracował Kazimierz Gryżewski)

WIMBLEDON 1937 r. rozpoczął się pod znakiem sensacji. Znakomity angielski tenisista, który przez trzy lata po kolei wygrywał turniej, nie stanął do rywalizacji! Nie startował, gdyż po prostu nie mógł, został bowiem zawodowcem i przystąpił do cyrku Tildena Perry rozumował, jak i zresztą większość tenisistów anglosaskich, że trzykrotne wygranie Wimbledonu jest już dostateczną reklamą, aby zerwać z amatorstwem i zacząć zbierać w Ameryce dolary.

Dezercja Perryego uważana była w Anglii niemal za skandal towarzyski; bo jakże on śmiał zrobić coś podobnego! Snobistyczna publiczność wimbledońska była zawiedziona i rozczarowana. Anglicy mieli zaufanie do rakiety Perryego, lubili jak grał i wygrywał.

Nieobecność Perryego odbija się niewątpliwie na słabszej frekwencji widzów w czasie pierwszych dni turnieju. Ale ponieważ w czasie dalszych dni zauważono w loży dworskiej coraz więcej widzów, więc londyńscy snobi uważali za swój obowiązek przyglądać się walkom tenisistów i Wimbledon znów zaroił się od ludzi.

Przystąpiłam w tym roku do turnieju z wielkim postanowieniem zwycięstwa i walki do ostatniego tchu. Sukcesy odniesione w tym sezonie podniosły mnie na duchu. Zaczęłam wierzyć w swe siły. Powiedziałam sobie: Jadziu, nadeszła twoja chwila!

Bezsprzecznie znajdowałam się w dużej formie. Sama się często dziwiłam sile mych piłek. Czasami byłam zaskoczona, że któraś z moich rywalek bezradnie załamuje ręce zamiast odbijać moje drajwy.

Bez większego trudu przedostałam się do ćwierćfinału, w którym po raz trzeci już w tym sezonie miałam się zmierzyć z Alice Marble. Marble wyeliminowała Sperling-Krahwinkel 7:5, 2:6, 6:3 i zdawało mi się, że znajduje się w wysokiej formie. Na szczęście już doskonale poznałam jej sposób gry i przed tym wielkim spotkaniem byłam spokojna.

SERCE BIJE MOCNIEJ

DOPIERO gdy wyszłam na kort, poczułam wyraźnie bicie serca. Dzień był wyjątkowo upalny, a mecz został wyznaczony na drugą po południu. Marble serwuje pierwsza. Dwa dropszoty, później dwa moje błędy i Amerykanka prowadzi 1:0. Teraz ja serwuję, ale Marble dobrze przyjmuje moje podania, odbija je silnie, a później pędzi do siatki i zabija piłki. Marble prowadzi 2:0!

Czas zacząć grać, myślę, w takim ważnym meczu nie można sobie pozwolić na tracenie gemów bez walki. Wzmacniam tempo

Marble znowu serwuje i dziwi się... bo wszystkie jej piłki odbijam z taką siłą, że nie może ona nawiązać żadnej walki. Gema wygrywam na sucho, co bardzo podnosi mnie na duchu. Wyrównałam!

Alicja bynajmniej nie kapituluje, biega do siatki, skacze do piłek, smeczuje... prowadzi 3:2, 4:2. Piłki jej w tej fazie gry mają idealną długość, a co najgorsze są niebezpiecznie podcinane.

Zaczynam myśleć jak wyprowadzić Marble z uderzenia. Próbuję baloników (lobów). Udaje mi się w ten sposób zdobyć gema.

Mam teraz serwować, a więc nadchodzi sposobność do wyrównania. Podania jednak mi nie wychodzą, robię kilka autów i Marble ucieka na 5:3.

Czy wszystko przepadło, myślę, czy mam kapitulować? Nie! — nigdy w życiu! Pobiłam cię dwa razy, pobiję i trzeci, — powtarzam sobie co chwila. Walczymy o każdą piłkę Nie mamy dla siebie litości. Biegamy z jednego końca na drugi Nagle jedną z piłek odbijam zbyt wysoko, widzę jak Marble pędzi do siatki, skacze, dosięga piłkę, smeczuje z całej siły. Piłka spadła na mój kort, a później wysokim kozłem uciekła z kortu. A więc teraz będzie piłka setowa dla Marble...

MÓJ KWADRANS

PIŁKA znów idzie w górę, wędruje nad siatką, kilkanaście razy — obie boimy się ryzykować. Wreszcie Marble autuje. Oddycham... Następny punkt wygrywam; jeszcze jedna udana piłka i ratuję seta, ale Alicja nadal prowadzi 5:4. Uratowanie seta dodaje mi nowych sił, teraz z kolei moje piłki nabierają odpowiedniej długości. Oklaski widowni dopingują mnie jeszcze bardziej. Mam teraz mój kwadrans. Atakuję i w błyskawicznym tempie zdobywam dwa gemy. Prowadzę 6:5 Historia odwraca się, teraz Marble broni setowych piłek, a ja ich mam aż cztery. Alicja w tym momencie gra z wielką ambicją, broni się jak raniona lwica, już, już wydaje mi się, że seta mam w kieszeni, a tu nagle Marble wyrasta przy siatce i zabija mi piłkę. Znów stan seta jest wyrównany 6:6:

Alicja serwuje, ale jestem bardzo uważna, nie marnuję ani jednej piłki, prowadzę 7:6 Podaję; pierwsza piłka powędrowała ze świstem, po wymianie Marble smeczuje — ale na aut. Znów wkładam całą moją siłę w piłkę serwisową, Marble nie drgnęła. Jeszcze raz serwuję. Sędzia ogłasza 40:0! Uderzam znów piłkę, Marble na daremno usiłuje ją przyjąć. Wygrywam seta 8:6, jak mi się zdawało straconego.

25) (D. c. n.)

Luty
2
Sobota
Marii

Zupa pomidorowa z kluseczkami.
Kiełbasa opiekana z surową kapustą.
Kompot.

PRZEPIS NA ZUPĘ. Wygotować smak z wszystkich jarzyn, posolić. Jak będzie smak ugotowany, wybrać jarzyny i do czystego już rosołu włożyć 15 dkg pasty pomidorowej, 2 łyżki masła i razem zagotować. Zaprawić zupę 10 dkg śmietany rozbitej z mąką. Przed podaniem raz jeszcze zagotować.

PRZEPIS NA KIEŁBASĘ. Ugotować ziemniaki, zemleć w maszynce, dodać łyżkę tłuszczu, żółtko, pianę, posolić, popieprzyć, jeśli suche, dodać trochę śmietany, wyrobić dobrze. Kawałki kiełbasy okładać tą masą, osypać bułką tartą, osmażyć na rumiano.

Idą ulicami Krakowa

Uśmiech rozbraja

Kupno biletu kolejowego odbywa się często w atmosferze podenerwowania. Wiadomo, pasażer wpada na stację w ostatniej chwili i dalejże wymyślać kasjerowi od „much w mazi" itp. Zdarza się, że i kasjer bywa nerwowy, a wtedy, o scysję nie trudno.

Ale, nawet najbardziej zdenerwowany pasażer staje się łagodnym barankiem z chwilą, gdy kupuje bilet u p. K. Milejskiej, kasjerki, która swoją uprzejmością i uśmiechem po prostu rozbraja. Miła kasjerka tym bardziej zasługuje na pochwałę, że jak sami przekonaliśmy się kilkakrotnie — uprzejme zachowanie jest stałą jej cechą. (mar)

Tajemnicze rękawiczki

Na parterze narożnego gmachu: Rynek Główny — ul. Szewska — znajduje się duży sklep PSS nr 151. Sklep ten posiada cały szereg wystaw od strony ul. Szewskiej. Nas szczególnie interesuje wystawa dziewiąta, idąc ul. Szewską od strony Rynku. Mianowicie na tej wystawie m. in. znajdują się skórkowe rękawiczki zimowe.

We wtorek tj. 29 stycznia br. znajdowały się rękawiczki z podszewką w kolorze zielonkawym: cena — 127 zł. para.

W środę takie same rękawiczki były zaopatrzone w karteczkę z ceną 147 zł.

Czyżby dlatego, że podszewka była w kolorze białym? (bc-y)

Nie tu!

Dlaczego przy ul. Lubicz pod mostem kolejowym zatrzymują się autobusy, wiozące pasażerów z Nowej Huty — często tworząc niepotrzebne w tym ruchliwym punkcie zator?

Przecież końcowy przystanek tej linii autobusowej znajduje się o kilka kroków dalej, bo na placu przed dworcem kolejowym.

Kierowcy autobusów winni więc zwracać więcej uwagi na przepisy i w przyszłości nie zatrzymywać się w tak ruchliwym miejscu. (cz)

Nowa Konstytucja gwarantuje nam prawo do pracy i wypoczynku

ochronę zdrowia i opiekę nad dzieckiem — stwierdzają z radością i dumą pracownicy SDH

W ŚRÓD pracowników Spółdzielczego Domu Handlowego przy ul. Podwale panuje niecodzienne ożywienie. Po ukończeniu pracy sprzedawcy, robotnicy z magazynów i urzędnicy zbierają się w grupki i dyskutują nad czymś z zainteresowaniem, żywo gestykulując. Jak się okazuje — pracownicy SDH rozprawiają nad projektem nowej konstytucji.

JAN RYBICKI — sprzedawca z działu konfekcji męskiej — mówi do przedstawiciela naszego pisma:

— **W art. 58 zagwarantowane mamy prawo do pracy. Tkwi w tym głęboka troska naszego Rządu o świat pracy. Czyż byłoby to do pomyślenia w Polsce sanacyjnej lub w krajach kapitalistycznych, gdzie ustawicznie grozi bezrobocie? W krajach tych nie ma też mowy o wczasach i korzystaniu z innych urządzeń wypoczynkowych, co nam zapewnia art. 59 nowej Konstytucji.**

— I chciałbym jeszcze dodać — mówi Jan Rybicki, że mogę być spokojny o przyszłość mych dzieci — Państwo bowiem stwarza im jak nadogodniejsze możliwości rozwoju.

— Chciałabym powiedzieć — przerywa mu kierowniczka stoiska galanterii — Wanda Woźniak — że i my kobiety możemy być spokojne o przyszłość. Projekt nowej Konstytucji daje nam równouprawnienie z mężczyzną, gwarantuje opiekę nad matką i dzieckiem.

Ma również wielkie znaczenie ochrona zdrowia, pomoc w razie choroby lub niezdolności do pracy — uzupełnia robotnik z magazynu, Franciszek Mars.

Pochylona nad projektem Konstytucji pracownica rachuby — Janina Gaweł podkreśla ołówkiem art. 73.

— O, proszę, spójrzcie, każdy ma prawo przyjść ze skargami i zażaleniami do władz. Wiele to dla nas znaczy, że zapewnione mamy sprawiedliwe i szybkie rozpatrzenie każdej sprawy?

Łańcuch prasowy na budowę Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej

Biuro Handlu Prywatnego i Usług — zarz. wojewódzki i powiatowy wpłacił na budowę pomnika 2.000 zł i wzywa wszystkich zrzeszonych w tej instytucji kupców do składania datków.

Przed premierą filmu „Załoga" w Krakowie

Począwszy od dnia 5 lutego wchodzi na ekran kina „Wanda" nowy film polski pt. „Załoga". Akcja obrazu ukazuje życie młodzieży w szkole morskiej. Mamy w nim też efektowne zdjęcia morskie. Film został realizowany przy poparciu Ministerstwa Żeglugi oraz pomocy oficerów, załogi statku szkolnego „Dar Pomorza" i uczniów szkół morskich.

Autorem scenariusza jest utalentowany literat, Jan Rojewski. Reżyserem Jan Fethke. Zdjęcia opracował Adolf Forbert oraz operator Bogusław Lambach. Trzeba też wymienić muzykę — Witolda Krzemieńskiego oraz udział orkiestry i chóru Polskiego Radia w Krakowie.

W rolach głównych zobaczymy znanych artystów, jak — J. Karbowski, W. Walter, T. Łomnicki, L. Łuszczewski.

Celem ułatwienia młodzieży obejrzenia filmu „Załoga" — w kinie „Wanda" będą zorganizowane specjalne poranki. (j)

Zebrania Komitetów Członkowskich PSS

Ostatnio przy ul. Karmelickiej 31 odbyło się zebranie dzielnicowe Komitetów Członkowskich Powszechnej Spółdzielni Spożywców z Krowodrzy.

Jak wynika ze sprawozdania, które zostało odczytane na konferencji, Komitety Członkowskie wniosły 34 wnioski do zarządu. Między innymi poruszano tu sprawę prania fartuchów używanych przez sprzedawców i wyasygnowania na to sumy przez zarząd Spółdzielni.

W czasie obrad wygłoszony został również referat na temat wzmożenia walki ze spekulacją na odcinku handlu uspołecznionego. W dyskusji zebrani poruszyli sprawę remontów i zabezpieczeń sklepów.

Podobne zebranie odbyło się przy al. Krasińskiego 18 dla Komitetów Członkowskich z dzielnicy Zwierzyniec.

Wieczór autorski w Zw. Literatów

W poniedziałek 4 bm. w klubie Związku Literatów Polskich przy ul. Krupniczej 22 odbędzie się wieczór autorski połączony z dyskusją.

W wieczorze wezmą udział Wiesława Szymborska (poezja) oraz Maciej Słomczyński (proza).

Nowa mieszkanka przybywa do Lasku Wolskiego

Rodzinka w zwierzyńcu w Lasku Wolskim znów się powiększy. Nową mieszkanką zwierzyńca będzie klacz z gatunku tarpana, która wabi się „Mięta białowieska".

Klaczka przysłana zostanie do Krakowa z rezerwatu w Puszczy Białowieskiej.

513 zasłużonych pracowników OTRZYMAŁO NAGRODY

Węzeł krakowski i Kraków-Płaszów przodują

W TEATRZE „Kolejarza" odbyła się uroczystość poświęcona omówieniu wyników współzawodnictwa pracy w węzłach kolejowych w Krakowie i Krakowie — Płaszowie.

W czasie uroczystości sala ta przy ul. Bocheńskiej 7 wypełniona była do ostatniego miejsca nie tylko przez przodowników i rodziny, ale przez przodowników pracy — kolejarzy z poszczególnych miast w naszym województwie.

Wyniki współzawodnictwa pracy i ruch racjonalizatorski omówił wicedyrektor P. Pawlak. Duże oszczędności uzyskano dzięki stosowaniu najnowszych radzieckich metod pracy.

W dalszym ciągu uroczystości odbyło się rozdanie nagród.

Odznakę zasłużonego przodownika pracy otrzymał Eugeniusz Rudka z parowozowni Kraków — Płaszów. Ponadto wręczone zostały 24 odznaki przodownika pracy i jedna odznaka racjonalizatora. Wszyscy odznaczeni otrzymali również książeczki oszczędnościowe.

W związku z przedterminowym wykonaniem planu przez węzły kolejowe — krakowski i Kraków — Płaszów — ogółem 513 pracowników PKP ze wspomnianych węzłów, jak również z terenowych jednostek PKP — otrzymało nagrody pieniężne — książeczki PKO z wkładami na łączną sumę zł. 73.500.

Po wręczeniu nagród — wystąpił teatralny zespół „Kolejarza".

Na naradzie roboczej w Dyrekcji Poczty

omówiono pracę urzędów w ub. roku

W DYREKCJI Poczty odbyła się narada robocza naczelników obwodowych i rejonowych urzędów pocztowych przy udziale sekretarzy Podstawowych Organizacji Partyjnych i przedstawiciela Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Gryca. Dyrektor okręgu P. i T. mgr. Żmuda złożył roczne sprawozdanie z wykonania prac, uwzględniając w nim obok osiągnięć również popełnione błędy i niedociągnięcia w całokształcie pracy urzędów pocztowych. Ze sprawozdania wynika, że roczny plan usług w okręgu krakowskim został wykonany w 103,8%.

PO sprawozdaniu dyrektor Żmuda wręczył nagrody przedstawicielom najlepiej pracujących urzędów obwodowych z Nowego Sącza, Tarnowa, Żywca, Jasła i Jarosławia oraz przedstawicielom urzędów telegraficzno - telefonicznych z Przemyśla i Tarnowa. W czasie zebrania odczytano również nazwiska osób, które w drodze awansu społecznego dostały nominację na kierownicze stanowiska.

W dyskusji nad sprawozdaniem naczelnicy urzędów obwodowych, jak również sekretarze Podstawowych Organizacji Partyjnych poruszyli wiele problemów i bolączek, których usunięcie wpłynie niewątpliwie na podniesienie wydajności i jakości pracy poszczególnych urzędów pocztowych oraz przyczyni się do ożywienia szkolenia zawodowego i ideologicznego. (cz)

Stare kino w nowej szacie

Od dłuższego czasu miłośnicy kina (a tych nie brak w naszym mieście!) dostrzegają w rubryce repertuaru tygodniowego przy kinoteatrze „Uciecha" — napis „Nie czynny"!

Niedługo napis ten nie będzie już rozżalać mieszkańców Krakowa i przybyszów. Jak nas informuje zarząd okręgowy kin — w początkach lutego „Uciecha" zostanie oddana do użytku publiczności.

Warto przypomnieć, że kino „Uciecha" — to obecnie najstarsze kino w Krakowie, powstało bowiem przed 45 laty. Jego gruntowny remont był więc konieczny. Między innymi przebudowana została klatka schodowa..

Pragnąc jak najprędzej uruchomić kino, Zarząd Okręgowy postanowił wkrótce otworzyć drzwi „Uciechy". Wygląd wnętrza jednak będzie dopiero ostatecznie wykończony w okresie cieplejszym. W czasie mrozów farba na ścianach nie mogłaby należycie wyschnąć. Więc odmalowanie sali przesuwa się na później. (jar)

Redakcja: Kraków, Wiślna 2 (I piętro Telefony: sekretariat 246-78, dział miej 219-48, dział terenowy 546-34 dział łączności z Czytelnikami 219-43 (w godz 13—17) Biuro Ogłoszeń Rynek Gł 46, telefon 221-83
Dział sportowy: „Piłkarz", ul Wielopole Telef 543-58
Drukarnia RSW „Prasa"
Nr. zam. 339 3-B-11559

CO·GDZIE·KIEDY

Teatry

Teatr im. Słowackiego: godz. 19 „Talenty i wielbiciele".

Stary Teatr: (duża sala): godz. 19 — „Mirandolina", (mała sala) godz. 19.15 — „Szczygli zaułek".

Teatr Młodego Widza: godz. 19 — „Warszawski wodewil".

Teatr Rapsodyczny: godz. 19.15 „Aktorzy w Elzynorze".

Teatr Groteska: g. 17 i 19.45 „Mistrz Piotr Pathelin".

IRENA ŻUROMSKA jako Dejanira w „Mirandolinie" w karykaturze Juliana Żebrowskiego.

Kina

Apollo: „Hamlet" godz. 15, 18, 20.30.

Sztuka: „As wywiadu" godz. 11 i „Wesołe kumoszki z Windsoru" godz. 15.45, 18 i 20.15.

Uciecha: nieczynne.

Warszawa: „Szalony lotnik" godz. 16, 18, 20.

Wolność: „Donieccy górnicy" godz. 16, 18, 20.

Młoda Gwardia: „Pogromca Atamana", godz. 15.30 17.30 19.30.

Chemik: „Poddany" godz. 18.

Wanda: „Gęsi rek Matyi" godz. 15.45, 18. 20.15.

Kino Dworcowe: „Młoda Wieś", „Narciarstwo" i „Zwierzęta leśne zimą" od godz. 16 do 4 rano.

Wystawy

Otwarte od godz 9 do 15 w niedziele i święta od godz. 9 do 16.

„Kraków i Ziemia Krakowska w dokumencie archiwalnym" na Wawelu.

„Zbiory Czartoryskich" oraz „Kobierce ludów azjatyckich" przy ul. Smoleńsk.

Muzeum Archeologiczne przy PAU ul. św. Jana 23 — zbiory archeologiczne.

Wystawa w domu Szołayskich (pl. Szczepański).

Pałac Sztuki — Architektura wnętrz sztuki dekoracyjnej.

Dom Plastyków — wystawa pejzażu ziemi krakowskiej.

Dyżury

POGOTOWIE RATUNKOWE

Pogotowie Ratunkowe wydziału zdrowia Woj RN w Krakowie ul. Siemiradzkiego 1, telefony: 22-22 i 211-12 udziela pomocy przez całą dobę we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach oraz w przypadkach położniczych. Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę

DYŻURY APTEK

Rynek Główny 22, Mikołajska 4, Mogilska 16, Zwierzyniecka 7, Kazimierza W. 73, Bohaterów Stalingradu 77, 29 Listopada 17.

Radio

SOBOTA

5,00 Początek audycji. 5,05 Wiadomości poranne. 5,10 Koncert poranny. 5,53 Stan pogody. 6,00 Program dnia. 6,05 Gimnastyka. 6,30 Dziennik poranny. 7,20 Muzyka rozrywkowa. 7,50 Kalendarz radiowy. 7,55 Wiadomości poranne. 8.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących. 12,45 Głos mają kobiety. 12,04 Dziennik południowy. 12,30 — Audycja dla wsi. 12;45 „Na swojską nutę" — gra zespół harmonistów. 13,15 — Mozaika instrumentów. 13,25 Program dnia. 13,30 Aud. szkolna dla klasy 2 — „Ubranko Jędrusia" — słuchowisko. — 13,55 Aud. szkolna dla klasy 3 — 4 „O instrumentach smyczkowych". 14,15 Koncert chóru Rozgł. Wrocławskiej P. R. 14,35 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 14,40 „Spacerkiem po sklepach" pog. L. Szczepańskiego. 14,50 Muzyka popularna. 15,15 W rytmie sportowym — audycja słowno - muzyczna w opracowaniu T. Oszasta. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych „Łowcy ludzi" — słuchowisko. 16.00 Wszechnica Radiowa. — 16,20 Dziennik krakowski. 16,30 Muzyka operowa. 16,48 „Kopalnia Bierut" pod opieką naukowców AGH — reportaż w oprac. N. Kaźmierczaka. 17,15 Pieśni polskie śpiewa Lidia Sosnowska, akompaniuje L. Jeżewski. 17,35 „Przechadzka po krakowskich wystawach plastycznych" — felieton W. Wareckiego. 17,45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18,00. Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Ork. Rozgł. Śląskiej. 18,30 Wszechnica Radiowa — kurs 1. 18,50 W rytmie tańca i piosenki. 19,20 „Mówi Nowa Huta". 19,30 Muzyka i aktualności. 20,00 „Przy sobocie po robocie". 20,58 Stan pogody. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,30 Utwory na dwa fortepiany. 21,50 Nowości poetyckie. 22.05 Muzyka taneczna. 23,50 Ostatnie wiadomości.

Od wtorku dnia 5 lutego b.r.
NA EKRANIE KINA **„WANDA"**
nowy film produkcji polskiej p. t.
„ZAŁOGA"
Scenariusz, dialogi i tekst piosenki Jana Rojewskiego. Reżyseria Jana Fethke.

Ogłoszenia drobne

Akwizycję przyjmę. Najchętniej branża portretowa. Oferty „Prasa", Rynek 46 Nr. „12009". K-4241-1

Zdobywamy S.P.O.

Książka to twój przyjaciel

Echo SPORTOWE

O ludziach — ptakach i ich powietrznych przygodach

Co trzeba wiedzieć o skokach narciarskich

ZNAŁEM takich śmiałków, którzy zakładali się, że zjadą spod progu Krokwi, wychodzili na skocznię, medytowali i... schodzili z nartami na ramieniu. Spojrzenie spod progu odebrało im odwagę, a cóż by się stało, gdyby ujrzeli „dolinę" skoczni z samego szczytu rozbiegu. Skoki narciarskie są sportem ludzi tego samego pokroju, jak i ci, którzy otwierają spadochrony na kilkaset metrów nad ziemią, a samolot potrafią sprowadzić z korkociągu nad same dachy domów. Są to ludzie powietrznej przygody.

Skok narciarski zaczyna się szybkim zjazdem na rozbiegu. Narciarz nabiera pędu, który go wyniesie w powietrze, ale sam pęd nie wystarczy. Z progu trzeba się odbić i to w odpowiednim momencie. Utraf ten moment kiedy jedziesz z szybkością ponad 50 km na godz.! Najtrudniejszy moment skoku. Wylatujesz z progu i widzisz przed sobą przepaść. Naturalnym odruchem jest cofnąć się, odchylić do tyłu, podkurczyć nogi, skulić się. Ale to by cię zgubiło. Jeśli chcesz wylądować bez upadku — musisz się wychylić do przodu! Wbrew instynktowi. Jest to akt odwagi, siły woli i brawury. Czytaliście pewno, że poza Staszkiem Marusarzem nasi skoczkowie często nie „wytrzymują wychylenia".

W końcowej fazie lotu skoczek leci prawie głową w dół. I wówczas przed lądowaniem nerwy odmawiają niektórym zawodnikom posłuszeństwa, prostują się, psując harmonię lotu i tracąc na odległości. Lęk zawodników nie jest bez przyczyny. Zdarza się bowiem, że zawodnik wychyli się za bardzo i ląduje na głowę i czuby nart. Dzieje się to dlatego, że powietrze zaczyna przeć na górne powierzchnie nart i przekręca skoczka.

JAK SKACZE MARUSARZ

Otóż Staszek Marusarz wytrzymuje wychylenie do końca, do samego lądowania. Ale i on czasami musi bronić się przed zbytnim wychyleniem Robi to nieznacznie. Otwiera dłonie trzymane przy biodrach, zyskuje większy opór i od razu wyrównuje lot.

Tak zwany nowoczesny styl skoku polega na wyeliminowaniu gwałtownych ruchów rąk. Odbij się tak, abyś w powietrzu potrafił zachować zupełny spokój — jak ptak, który szybuje do lądowania. Odbicie to sedno skokowej sprawy, to klucz do dobrego lotu. „Wyregulowane" odbicie daje pewność i regularność skoku. Ale, ponieważ nikt nie ma idealnie wyregulowanego odbicia, więc każdy skok wykonany przez tego samego zawodnika jest inny. Składają się na to i warunki śniegowe, wiatry, szybkość na rozbiegu i co najważniejsze różne typy skoczni. Dlatego każdy nowy skok to nowa przygoda dla skoczka.

SKOKI O JEDNEJ NARCIE...

Skoczkowie mają ich tysiące. Kiedy zaczną opowiadać słucha się z zapartym oddechem. Opowiadają o skokach na jednej narcie (z udanym lądowaniem), kiedy skoczek dopiero na samym progu zorientował się, że ma odpięte wiązanie. Wielką przygodę na zeszłej Olimpiadzie miał fenomenalny skoczek fiński, Pietikajnen. Prawdopodobnie albo odbił się z prawej nogi, albo dostał boczny wiatr, bo nie poszybował prosto, lecz w lewo, nad trybuny. Ludzie zamarli. Tymczasem Fin leci spokojnie w pięknym stylu, tylko rękami wykonuje ruchy jak przy żabce „wciągając" się na właściwą linię lotu. Zatoczył łuk nad boczną trybuną i wylądował szczęśliwie.

Zimna krew, szybka orientacja i samokontrola ruchów muszą cechować skoczka. Norwescy skoczkowie ćwiczą przytomność umysłu w ten sposób, że w czasie lotu wypatrują... znajomych w łożach.

Skoki narciarskie „leżą" Polakom. Mamy i mieliśmy doskonałych skoczków, z którymi liczyli się nawet Norwegowie. W sklepie Zygmunta Ruuda w Oslo, gdzie wiszą portrety najlepszych skoczków świata, znajdują się zdjęcia Staszka i Andrzeja Marusarzy oraz Bronka Czecha. Ale nie wszyscy znają zabawny fakt, że na kilka lat przed wojną jedno z fachowych pism narciarskich w Norwegii zamieściło zdjęcie Bronka Czecha z podpisem: „Birger Ruud", najlepszy skoczek świata w niedościgłym stylu szybuje w powietrzu". Długo się u nas mówiło o tej pomyłce i mimowolnym komplemencie dla Polaka. (S)

Polscy hokeiści zwyciężają

W Pardubicach, we czwartek wieczór, odbył się mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Pardubic. Wysokie zwycięstwo odnieśli hokeiści polscy, wygrywając 9:4 (1:0, 2:2 i 6:2). Bramki zdobyli Lewacki — 4, Jeżak i Czorych po 2, oraz Wróbel II—1. Polacy zagrali ostatni swój mecz z CSR bardzo dobrze. Szczególnie wyróżnił się atak krajnicki oraz obrona Skarżyński i Bromowicz. W środę drużyna polska była obecna w Pradze na rewanżowym spotkaniu CSR — Szwecja, po czym odjechała do kraju.

(zdz)

Dziś finały kl. wojewódzkiej w koszykówce

Dziś tj. w sobotę 2 lutego br. rozegrane zostaną na sali WKKF przy ul. Manifestu Lipcowego 27 finały klasy wojewódzkiej w piłce koszykowej drużyn męskich.

O godz. 17 grają Górnik Bochnia — Spójnia Kraków, o godz. 18 Budowlani Kr. — Kolejarz Kr.

Z III Mistrzostw Zimowych NRD

W BIEGU zjazdowym podczas III Mistrzostw Zimowych NRD reprezentant Polski Schindler zajął trzecie miejsce. Bieg ten wygrał Heinz Holland, zeszłoroczny mistrz w tej konkurencji. Holland uzyskał czas 2:36,3. Drugim był Brchel (CSR) — 2:37,5, Schindler (Polska) miał czas 2:37,6.

W konkurencji kobiet miejsca zajęły: 1) Mala (CSR) — 3:07,1; 2) Gottstein (NRD) — 3:12,2; 3) Zeh, zeszłoroczna mistrzyni, która miała upadek; 4) Mathova (CSR) i 5) Bąkówna (Polska).

Długość trasy biegu zjazdowego wynosiła 1.600 m, o różnicy wzniesień 300 m.

Bieg na 50 km wygrał Forkel (NRD) — 3:28,44, przed Morrinem (NRD) i Weissheutem (CSR).

We czwartek odbył się slalom gigant. Wyniki oficjalne slalomu nie zostały jeszcze ogłoszone.

Skład drużyny polskiej na Olimpiadę w Oslo

Na Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Oslo wyjeżdża polska ekipa sportowa, licząca ponad 60 osób.

W skład ekspedycji wchodzi drużyna hokejowa, narciarze: Marusarz Stanisław, Kula, Tajner, Wieczorek, Węgrzynkiewicz i Gąsienica Daniel (dwaj ostatni startować będą jedynie w konkursie przedolimpijskim), Marusarz Józef, Płonka, Czarniak, Gąsienica, Ciaptak, Gąsienica-Roj, Wawrytko i narciarki: Grocholska, Kowalska i Kodelska. W skład ekipy wchodzą ponadto trzej lekarze sportowi; siedmiu trenerów i sędziów, trzech dziennikarzy oraz delegaci na odbywające się w czasie olimpiady kongresy.

Na czele polskiej ekspedycji olimpijskiej stoi przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego — Minecki.

Obowiązkowe wychowanie fizyczne na wyższych uczelniach w ZSRR

NA konferencji dziennikarzy sportowych z kierownictwem Głównego Komitetu Kultury Fizycznej na temat pobytu polskiej delegacji sportowej w ZSRR i udziału Polski w zimowych igrzyskach olimpijskich w Oslo, dziennikarze zadawali szereg pytań. Z odpowiedzi udzielanych przez przewodniczącego GKKF — Farugę i wiceprzewodniczącego — Mineckiego wynika, że:

△ ...Nasze wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej i młodzieży szkół wyższych przejawia karygodne zaniedbanie. Szczególnie odnosi się to do młodzieży akademickiej.

W przeciwieństwie do tego na wyższych uczelniach radzieckich obowiązkowe wychowanie fizyczne na pierwszym i drugim roku studiów wykonywane jest w 100 procentach. Poza tym na trzecim, czwartym i piątym roku studiów słuchacze mają 2 godziny tygodniowo dobrowolnych zajęć fizycznych, na które uczęszcza 60 proc. studentów. Na drugim roku studiów wszyscy studenci obowiązani są zdobyć GTO II stopnia.

△ ...Na uniwersytecie moskiewskim zatrudnionych jest 82 wykładowców mających katedry wychowania fizycznego.

△ ...W ZSRR działa przeszło 2000 młodzieżowych szkół sportowych. Wszystkie stadiony i obiekty sportowe są w całej pełni wykorzystywane i praca wre tam cały dzień bez przerwy.

△ ...Uprawianie sportu w ZSRR jest nieodłącznie związane z troskliwą i systematyczną kontrolą lekarską. Lecznicza kultura fizyczna osiągnęła w Kraju Rad niebywale wysoki poziom. 80 proc. rannych żołnierzy podczas Wielkiej Wojny Ojczyźnianej powróciło do zdrowia dzięki leczniczej kulturze fizycznej.

△ ...Praca w sporcie dla aktywu społecznego — jest w ZSRR wielkim zaszczytem i jest wysoko ceniona przez państwo. Nic więc dziwnego, że w sekcjach sportowych przy poszczególnych komitetach kultury fizycznej pracuje aktyw społeczny, w skład którego wchodzą najwybitniejsi przedstawiciele kultury, sztuki, nauki i władz państwowych. Na przykład w sekcji propagandy KKF w Kijowie przewodniczącym jest jeden z wiceministrów, poza tym członkami są wybitni naukowcy. (d)

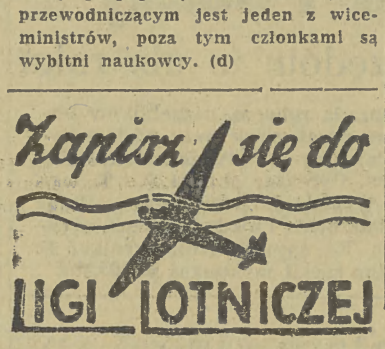

214 juniorów startuje w mistrzostwach narciarskich

Onegdaj odbyły się w Rajczy czterodniowe narciarskie mistrzostwa województwa krakowskiego, organizowane przez LZS Rajcza.

W mistrzostwach bierze udział 214 dziewcząt i chłopców z terenu całego województwa krakowskiego.

W pierwszym dniu zawodów odbyły się biegi płaskie w bardzo dobrych warunkach śniegowych, przy udziale 95 chłopców i 25 dziewcząt.

Dziewczęta: grupa A. (14 — 16 lat) trasa dł. 3 km 1) Pękas, (Gw. Zakopane) — 20,52 min., 2) Gąsienica Daniel (Gw. Zakopane) — Grupa B. (17 — 18 lat) — 6 km 1) Gąsienica Maria (Kol. Zakopane) 36,10, 2) Marusarz Bronisława (Kol. Zakopane). Grupa C. (19 lat) — 6 km 1) Steć Maria (Sp. Szczawnica) — 42,18, 2) Harkówna (Sp. N. Targ).

Chłopcy: Grupa A. (14 — 16 lat) — 6 km 1) Król (Sp. N. Targ) — 37,53, 2) Gąsienica Daniel Fr. (Gw. Zak.) Grupa B. (17 — 18 lat) — 9 km 1) Wajda M. (AZS Zak.) — 49,13, 2) Zwardoń (Kol. Zak.) Grupa B. (18 — 20 lat) — 12 km bieg otwarty 1) Kuroczko (CWKS) — 1.34,41, 2) Wajda J. (AZS Zak.) — 1.03,50. Bieg złożony: 1) Kuroczko (CWKS) nota 246 pkt., 2) Wajda (AZS Zak.) 230,4 pkt. (Zak.)

Zmiany regulaminu rozgrywek ligi koszykowej

Gwardia i Ogniwo grają poza Krakowem

PRZYGOTOWANIA do tegorocznej Olimpiady objęły ostatnio również i polskich koszykarzy. Najlepsi z nich w liczbie 60-ciu decyzją Sekcji Koszykówki GKKF powołani zostali w skład utworzonych specjalnie w Gdańsku, Poznaniu, Łodzi, Warszawie i Krakowie ośrodków treningowych.

OGROMNĄ większość z powołanych do ośrodków przygotowawczych stanowią oczywiście czołowi koszykarze drużyn klasy państwowej. Celem umożliwienia im należytej zaprawy i odpowiednich, długofalowych treningów, koszykarze ci zostali wyłączeni z rozgrywek mistrzowskich ligi. Tak więc dalsze spotkania mistrzowskie — począwszy już zresztą od rozgrywek ub. niedzieli — odbywać się będą bez udziału najlepszych zawodników poszczególnych zespołów ligowych. Starszych i posiadających większe umiejętności kolegów zastąpią teraz gracze rezerwowi.

Oparcie składów drużyn na graczach zapasowych będzie świadczyło również o jakości pracy nad wychowaniem rezerw w poszczególnych zespołach ligowych.

NOWY REGULAMIN ROZGRYWEK

ABY jednak nie skrzywdzić żadnej z drużyn, które w zależności od różnej ilości wyłączonych z rozgrywek zawodników zostały niejednakowo osłabione, zmieniony został również regulamin rozgrywek ligowych. Postanowiono, że w bieżącym sezonie skład ligi niezależnie od końcowego układu drużyn nie ulegnie zmianie, to znaczy, że żadna z drużyn nie spadnie do niższej klasy. W następnym sezonie ligowym klasa państwowa w koszykówce powiększona zostanie natomiast tylko o jeden zespół.

Ubiegła niedziela rozgrywek, mimo odmłodzonych już i zmienionych składów drużyn nie przyniosła na ogół niespodzianek, kończąc się zwycięstwami faworytów. W dalszym ciągu rozgrywek w wyniku zmienionych składów dojdzie jednak z pewnością do szeregu niespodzianek, które w dużej mierze wpłynąć mogą na przetasowanie obecnego układu sił i drużyn.

W nadchodzącą niedzielę 3 lutego rozegranych zostanie 5 dalszych spotkań mistrzowskich, w których zmierzą się:
w Łodzi: Spójnia — Stal Poznań oraz Włókniarz — Ogniwo Kr. (spotkanie zaległe z pierwszej rundy), w Ostrowie: Kolejarz — Gwardia Kr., w Warszawie: CWKS — Spójnia Gdańsk i w Poznaniu: Kolejarz Poznań — AZS W-wa.

NASZE PRZEWIDYWANIA

ZMIENIONE składy drużyn w znacznym stopniu utrudniają przewidywanie szans poszczególnych przeciwników na ewentualne zwycięstwo lub porażkę. Z dużym prawdopodobieństwem, na podstawie wyników ub. niedzieli spodziewać się jednak można sukcesów łódzkiej Spójni i CWKS, drużyn dysponujących dobrymi rezerwami. Dobrze wyszkolony i przygotowany zespół rezerw posiada również krakowska Gwardia, która nawet przy utracie swych 7 najlepszych zawodników, bo tylu właśnie graczy z tej drużyny obejmuje zakaz udziału w rozgrywkach mistrzowskich, winna wyjść obronną ręką z pojedynku z ostrowskim Kolejarzem.

Trudne do przewidzenia są natomiast zwłaszcza wyniki spotkań Kolejarz Poznań — AZS W-wa oraz Włókniarz Łódź — Ogniwo Kr., w których przeciwnicy stają do walki z bardzo wyrównanymi szansami. (tt)

Narciarskie mistrzostwa woj. rzeszowskiego

W Iwoniczu - Zdroju odbyły się w dniach 26 i 27 stycznia br. narciarskie mistrzostwa województwa rzeszowskiego. Udział w nich wzięło 147 uczestników, w tym 16 kobiet, reprezentujących koła sportowe i Ludowe Zespoły Sportowe całego terenu.

Bieg płaski rozegrano na dystansie 15 km w kat. seniorów: 1) Such (Górnik Iwonicz) — 1,33,44, 2) Nycz (LZS Sonina) — 1,40,28; 3) Such II (Gw. Iw.) — 1,40,34.

Kobiety — trasa długości 8 km: 1. Reichel Jadwiga (Gw. Iw.) — 1,21,02; 2. Reichel Janina (G. Iw.) — 1,27,04; 3. Bergula (Górnik Jedlicze) — 2,15,27.

Juniorzy, dystans 12 km: 1. Zygmunt Stanisław (G. Iw.) — 1,08,59; 2. Wilman (G. Iw.) — 1,10,01.

Juniorki, dystans 4 km: 1. Cecula (SKS Zryw Sanok) — 29,33; 2. Rymak (SKS Zryw Sanok) — 34,19.

Slalom - ginant przeprowadzono na trasie dł. 870 m, przy różnicy wzniesień 175 m, bramek 18. 1. Murman (Górnik Iwonicz) — 1,09,8; 2. Kamiński (Górnik Gorlice) — 1,20,2.

Sztafeta 4 x 4 km: 1. Górnik Iwonicz — 80,30; 2. Kolejarz Przemyśl — 81,15; 3. Górnik Krosno — 85,52.

W otwartym konkursie skoków startowało 26 zwodników. Zwyciężył Murman Marian (G. Iw.), skoki 26 i 27,5 m — nota 204,9. Drugi — Gąsienica Jan (Unia Krajowice), skoki 23 i 25 m, nota 181,7 trzeci — Opoka (Górnik Gorlice), skoki 22 i 23,5 m — nota 172,9. Drużynowo: 1. Górnik Iwonicz, 2. Górnik Krosno. (Zk).

Sekcja narciarska: Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej i AZS Kraków organizuje w Dniu Narciarza tj. 3 bm., biegi narciarskie, jako masową próbę na odznakę SPO.

Start i meta znajdować się będzie przy skoczni narciarskiej Kolejarza na Solniku.

Zgłoszenia grupowe i indywidualne kierować należy do MKKF, Kraków, ul. Manifestu Lipcowego 27 w godz. 8 — 15 lub do sekcji narciarskiej AZS, Kraków, Rynek Główny 28/1 p. w godz. 13 — 15. Dzisiaj o godz 18 w MKKF odbędzie się badanie lekarskie wszystkich uczestników oraz odprawa kierowników grup.

BOHDAN CZESZKO

POKOLENIE

— Niechaj będzie „Łaskawca" — powiedział cichutko Jacek. — „Sękaty"... „Jurek"... „Bartek". — „Pietrek" zapisywał twardym ołówkiem na bibułce papierosowej.

— Tak. Nie będę tu z wami przelewał z pustego w próżne. Broń macie. Wiem. Vis i Mauzer. Trzeba, aby ta broń jak najszybciej przemówiła. Jak przetrzymujecie pistolety? Żadnej wilgoci, żadna piwnica czy coś takiego. Gestapo najczęściej szuka broni w piwnicach. Jakiś owczy pęd z tymi piwnicami. Nie żałować oliwy. To nie znaczy, że pistolet ma pływać w tłuszczu jak faworek. Dbać zwłaszcza o lufę. Jeśli nosicie w kieszeni, kieszeń wytrzepać z paprochów. Po strzelaniu przeciągnąć lufę, aby była jak lustro, nasycić oliwą, następnego dnia znów przeczyścić i leciutko zawazelinować. Przed akcją wytrzeć cały tłuszcz do sucha. Partyzant — to nie znaczy kłusownik. Nasza broń zbyt drogo kosztuje.

Przechylił głowę na bok i wędrował wzrokiem od twarzy do twarzy. Kiedy mówił, kołysał lekko ciałem obejmując podgięte kolano dłońmi.

— W przyszłym tygodniu będziemy robili „kolejówkę". Walka z transportem — naczelne zadanie. Walczymy. Przed kilkoma dniami nie wyszła nam akcja. Banszuc zatrzymał chłopców z miną, wyszli na tor, ja obstawiałem. Musiałem zabić banszuca i jego psa. Zabraliśmy automat Bergman i lunetę. Ten idiota nosił morską lunetę z czasów chyba... Kolumba.

— To był „Garbus"? — spytał Stacho, ponieważ w warsztacie szeroko komentowano wypadek.

— Tak „Garbus". Pięciuset szmuglerów modliło się za moje zdrowie — śmiał się „Pietrek". — Tak, kontakt mamy przez „Sękatego", znam jego adres. Nie, adresu nie znam, ale pamiętam na oko. Starajcie się nie pamiętać nazw ulic i numerów domów. Pamiętajcie na oko, tak będzie bezpieczniej. Mnie łapiecie zawsze przez „Aleksandrę" albo przez „Smukłego", o ile spotkacie go przypadkowo, a sprawa będzie pilna.

Popatrzył jeszcze raz uporczywie na chłopców, lustrując od stóp do głów. Wzrok jego zatrzymał się na stopach Stacha, obutych w wykoszlawione drewniaki przydziałowe.

— Nie masz butów?

— Nie mam.

— Wstań no i przejdź kilka kroków.

Stacho wykonał polecenie.

— Nie, bracie kochany. To na nic. To nie jest obuwie dla partyzanta. Jak ty w tym pobiegniesz, jak ty w tym zeskoczysz, jak ty w tym przejdziesz przez ogrodzenie? To na nic. Masz biedę, co?

— Nie przelewa się.

— Ja ci się postaram o buty. Który numer?

Na swojej bibułce dopisał przy imieniu „Bartek" cyferkę.

Szli polami w stronę pętli tramwajowej ślizgając się na rozmiękłej glinie badylarskich poletek. Szli szparko wymachując rękoma, łowiąc otwartymi ustami tęgi wiatr z południa. Wiało wiosną po polach. Pachniało wilgotną ziemią i zgniłą wonią rozkiszonych buraczanych liści z ubiegłego sezonu. Pochylony nad inspektem ogrodnik wrzasnął coś, protestując przeciwko łażeniu po jego zagonach. Jasio Krone wylał w jego stronę całą kadź soczystych powiedzeń. Rozpierała go w widoczny sposób nieokreślona zadziorność. Chciałby bić się z całym światem.

— Ty, czemu się wygłupiasz i bez potrzeby obrażasz człowieka? — „Pietrek" przystanął i zatrzymał dłonią Jasia. — Człowieka pracy. Naszego człowieka. Głupi jesteś, bracie, ot co. Kazałbym ci natychmiast podejść do niego i przeprosić, ale wiem, że jeśli podejdziesz — to dostaniesz po łbie motyką, co ci się słusznie należy. Panuj, bracie, nad sobą. Nie skikaj tak. Wielki wyrosłeś, mocny wyrosłeś i co dalej?

Pożegnali się przy pętli. „Pietrek" zacisnął szczelniej poły swego brezentowego płaszcza i odszedł przytrzymując dłonią kapelusz. Wiatr wzmagał się pod wieczór, pędząc bure kłaki chmur poza krańce nieba.

— Wiosna, chłopaki, wiosna, jak Boga kocham — krzyknął Stacho i klepnął się rękoma po bokach, ptasim ruchem.

Oto przyszedł dowódca i nasycił ich przemożnym pragnieniem działania.

To był bogaty, szczęśliwy dzień.

XVIII

SŁYSZYCIE, Żydki zaczęły wojnę. Uj... wojnę zaczęły z Niemcami". Przyszedł Słupecki, majster, i ogłosił nowinę usiłując nadać słowom akcent żydowskich przekupniów. Jurka aż skręciło. Zerknął na majstra spojrzeniem, które zapowiada cios pięścią i warknął:

— Nie potrzebujesz się pan, panie Słupecki, wygłupiać z tego powodu.

Plecy pochylone nad warsztatami odgięły się. Patrzyli oniemieli. Po raz pierwszy w historii fabryki wydarzyło się, że nie wyzwolony czeladnik pouczył majstra. Słychać było jedynie monotonny jazgot maszyn za ścianą, żaden hebel nie świsnął, żaden młotek nie stuknął.

— Tak, w tym nie ma wiele do śmiechu, ja myślę... — zagadał nagle zbyt szybko Fijałkowski pracujący przy sąsiednim warsztacie.

Posypały się pytania. Mówiono naraz ze wszystkich stron. Majster zamilkł, zgarbił ramiona obciągnięte szarym dreliszkiem kitla i odszedł bez słowa do maszynowni.

— On ci nie daruje tego — powiedział później Fijałkowski. — Przygadałeś głupiemu bykowi, a on jest zawzięty.

— Mam go w d... — stwierdził Jurek. — Rozumiesz Fijałkowski, przez cały czas to bydlę gęga: „Oj, Żydzi, oj, dają się rżnąć, a niech ich cholera weźmie, gdyby tak na nas przyszło. Oj, Żydzi, co to za parszywy naród, aż obrzydzenie bierze. Dobrze, że Niemcy za nas porządek z nimi zrobili". Rozumiesz Fijałkowski: teraz Żydzi powstali, a on drwi z tego, drwi. Jego już nikt człowieczeństwa nie nauczy. Takich bym rżnął i solił. Woziłbym w klatce, cholera, z napisem „proszę mi naszczać w mordę".

Fijałkowski przytaknął ruchem głowy, a na jego maleńką twarz wypłynął uśmiech. Wyobraził sobie bowiem Słupeckiego za żelaznymi prętami. Świsnął spustem po kancie deski, zatrzymał hebel i szepnął pochylając się w stronę Stacha.

(44) (D. c. n.)